Nr. 103 (1245). Warszawa, Czwartek 21 Kwietnia 1921 roku. Rok XXVII.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica	180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA:

w tekście (przed kron.)	Mk. 45
Nekrologi	„ 25
zwyczajne	„ 20
drobne za jeden wyraz	„ 8

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
W tekście — więcej nad 2 szpalty o 25% drożej
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% „
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1-go Maja!

Rozkład komunizmu w Niemczech.

Broszura Levi'ego. — Historja ostatnich awantur komunistycznych. — Klara Zetkin przeciwko polityce kierowników partji: komunizm, czy bakunizm? — Wydalenie Levi'ego z partji.

Marcowe awantury komunistyczne w Niemczech (Niemcy mają na określenie tego rodzaju awantur krótkie a dosadne słowo: „putsch") nie skończyły się tylko zaaresztowaniem wielu ofiar zbrodniczej taktyki centrali komunistycznej, które będą musiały odpokutować w więzieniu swą łatwowierność wobec niepoczytalnych przywódców, lecz wywołały przesilenie w łonie partji, które ma wszelkie znamiona rozkładu. Tak tedy „Zjednoczona Par. Kom. Niemiec", która niedawno powstała z rozbicia i przez rozbicie partji niezależnych socjalistów, obecnie rozpada się, wyrządziwszy olbrzymie szkody klasie robotniczej i mając na sumieniu życie i wolność setek robotników.

Na początku kwietnia ukazała się broszura Levi'ego. b. wodza komunistów niemieckich i przewodniczącego partji, który wraz z 4 innymi członkami usunął się był przed kilku miesiącami z zarządu partji, lecz pozostał jej członkiem, jako poseł do parlamentu i zwyczajny „szeregowiec". Broszura ta p. t. „Nasza droga — przeciwko awanturnictwu" jest walną rozprawą z obecnym zarządem partji i nimiłosiernym aktem oskarżenia pod adresem tegoż.

W przedmowie do swej broszury Levi pisze, że na tydzień przed jej napisaniem partja jego liczyła 500 tys. członków. Po ośmiu zaś dniach byt partji był już zachwiany w swych podstawach i wogóle zakwestjonowany. Mimo to ciężkie przesilenie uważa on za swój obowiązek wystąpić z „nieubłaganą krytyką" tych, co prowadzili „nieodpowiedzialną grę z istnieniem partji, z życiem i losem jej członków". W obliczu zabitych i tysięcy uwięzionych robotników należy zawołać: „Nigdy więcej nie może się to powtórzyć". Levi zwraca się do członków partji z opisem wydarzeń marcowych, wobec których „serce musi pękać u każdego, kto pomagał w budowaniu tego, co obecnie zostało zniszczone".

I tu następuje opis krwawych wypadków i wydarzeń, które je poprzedziły. Wyznać trzeba, że aczkolwiek nie żywimy żadnych złudzeń względem komunistów i ich wartości, to jednak wahalibyśmy się uwierzyć w to, co podaje nam Levi, gdyby to nie były fakty, opowiedziane przez komunistę i to, niedawno jeszcze, wodza partji.

Szkoda, iż brak miejsca nie pozwala nam na obszerne streszczenie broszury, ze wszech miar na to zasługującej. Ograniczymy się tedy do najważniejszych punktów.

Levi stwierdza, że pierwszy bodziec do akcji marcowej nie wyszedł z łona partji. O bawia się on jeszcze wyraźnie stwierdzić, że to Kom. Wyk. III Międz. nakazał rozpocząć tę akcję, ale daje do zrozumienia, że tak jest, że wysłańcy III Międz. wielokrotnie przekraczali pełnomocnictwo, że w łonie Kom. Wyk. panowało niezadowolenie z powodu „bezczynności" partji niemieckiej i że centrala partji pod wpływem tego niezadowolenia chciała niejako „zrehabilitować się" przez natychmiastową „akcję" za „wszelką cenę".

Na posiedzeniu Kom. Wyk. partji niemieckiej z dn. 17 marca jeden z jej członków w referacie swym oświadczył, że w okresie od połowy lutego do połowy marca przeciwieństwa między państwami imperjalistycznemi zaostrzyły się, że należy oczekiwać wkrótce wybuchu wojny angielsko - amerykańskiej, że „prawdopodobnie wybuchnie wojna polsko - niemiecka o Górny Śląsk, że wywody swe mówca opiera na „informacjach" i pewnych „dokumentach, których niewolno ogłosić", że w razie wybuchu akcji 2 — 3 miljony robotników stanie po stronie komunistów i że wobec tego wszystkiego należy przystąpić do „akcji".

Levi powiada, że w każdej jako tako poważnej partji politycznej za taki referat usuniętoby mówcę z kierownictwa partji i wsadzono do „piwnicy zakładu leczącego zapomocą zimnej wody".

Inny członek Kom. Wyk. na tymże posiedzeniu dał wskazówki, jak wywołać „akcję". Nie należy czekać, aż partja stanie wobec gotowych faktów, lecz należy fakty te tworzyć samemu. A więc nad Renem należy poprowadzić masy do strajku, który zaostrzy różnice między Niemcami i Ententą, w Bawarji należy prowokować straż obywatelską („Einwohnerwehr") i t. p.

Istotnie. W Düsseldorfie wybuchł strajk, który tak „zaostrzył" stosunki niemiecko-aljanckie, że okupacyjne władze francuskie natychmiast zwróciły „zycherce" niemieckiej broń dla zdławienia strajku.

A nawoływanie do prowokowania policji i kontrrewolucyjnych elementów odniosło ten skutek, że do partji wkradło się szpiegów bez liku, którzy istotnie prowokowali, ale na rozkazy... i na rzecz policji i kontrrewolucji.

Levi następnie opisuje wypadki w Mansfeldzie, gdzie „akcja" wybuchła bez przygotowania w najniekorzystniejszej chwili i gdzie robotnicy od początku znaleźli się w defensywie. W Hamburgu tak wzięto do serca wezwanie „centrali", że uderzono „na całego". Z Berlina wysłano gońca, by pohamował rozpęd. Ale goniec ten znowu „na całego" począł hamować. Wysłano tedy drugiego gońca, który miał wstrzymać hamulec pierwszego. Gdy przybył do Hamburga, ruch był już złamany.

Levi stwierdza, że taktyka „centrali" dobra jest dla klubu anarchistów, lecz nie dla partji masowej, że centrala wykazała mniej zdolności, aniżeli przywódcy Indjan, że akcje, podejmowane jedynie w celu zaspokojenia potrzeb politycznych partji komunistycznej, lecz nie osobistych potrzeb masy robotniczej, skazane są na klęskę.

Dalej Levi w najostrzejszych słowach piętnuje taktykę centrali, która wypowiedziała w „Rote Fahne" wojnę robotnikom, by w ten sposób zmusić ich do „akcji". Do całego szeregu fabryk napędzono bezrobotnych, którzy przerywali robotnikom pracę i zmuszali ich do opuszczenia fabryk. W rezultacie doszło do tego, że np. w zakładach Kruppa w Rheinhausen, obsadzonych przez komunistów, robotnicy, chcący pracować zjawili się z kijami i siłą utorowali sobie drogę do fabryki. W Berlinie bezrobotni, nasłani przez „centralę" i przepędzeni przez robotników, płakali z bólu i przeklinali tych, co ich narazili na cierpienia i upokorzenia. W Berlinie zdarzały się też wypadki, że komuniści, będący w mniejszości, opuszczali zakład, powiększając liczbę bezrobotnych i oczyszczając dobrowolnie zakład od komunistów, który nadal spokojnie pracował, gdyż większość robotników była niekomunistyczna.

Ale centrala postanowiła „potęgować" akcję, o której nikt nie wiedział, do czego zmierza. „Można ją było spotęgować — pisze Levi — liczbę trupów w Mansfeldzie i Hamburgu powiększono przez trupy w Halle. Ale „nastrój" nie przyszedł. Przybyło trupów w Essen. Ale „nastroju" wciąż niema. Są nowi zabici w Mannheimie. Jednak „nastroju" mimo wszystko niema. Wówczas „centrala" traci nerwy. Członek „centrali" wyraża nadzieję, że przecież przynajmniej „zycherka" berlińska straci spokój i „podrażni" robotników".

„Bezwstydnym łotrem" nazywa Levi autora artykułu w „Rote Fahne", który pisał, że „duch Liebknechta i Róży Luxemburg kroczy na czele rewolucyjnego proletarjatu Niemiec".

Robotnicy krwawili się i umierali, a „centrala" wciąż „potęgowała" akcję w Berlinie. Na kilka dni przed zakończeniem „akcji" w „centrali" 5 członków było za przerwaniem ruchu, a tylko 3 przeciwko, a mimo to tych 5 nie ważyło się wypowiedzieć swego zdania, by nie być posądzonymi o brak „rewolucyjności".

A jeden z tych „rewolucyjnych" tak uzasadniał potrzebę wytrwania do końca: „Obecnie, gdy akcja stracona, należy ją poprowadzić jeszcze tak długo, by, po jej przerwaniu, nie trzeba było przynajmniej bronić się wobec „lewicy", lecz tylko „prawicy".

„Wobec tego blednie nawet Ludendorff — wykrzykuje Levi — który posyłał na śmierć swych wrogów klasowych, podczas gdy tu skazuje się na śmierć braci własnych".

Ale nietylko Levi skierował atak na „centralę". Klara Zetkin również postawiła ją w stan oskarżenia we wniosku własnym. Zarówno ona, jak Levi nazywają taktykę „centrali" **bakunizmem, a nie komunizmem**, twierdzą, że akcja „centrali" wyrodziła się w walkę partji przeciwko masom robotniczym, że partja zamiast **„budzącej postrach potęgi zamieniła się w straszydło dla celów kontrrewolucyjnych"**, że awantura ostatnia więcej uzbroiła burżuazję, a rozbroiła proletarjat, że **między partją a masami stanął mur nieufności**, że potęga moralna III Międz., której najsilniejszą sekcją na Zachodzie była partja niemiecka, mocno osłabła i t. p.

Wniosek Zetkinowej, żądający zwołania nadzwyczajnego zjazdu partyjnego, upadł.

Całą sprawę zupełnie przemilczano z początku na łamach „Rote Fahne". O wniosku Zetkinowej ani słowa nie zamieszczono. Broszury Levi'ego, która narobiła wiele hałasu i którą omawiała cała prasa, nie można było dłużej przemilczeć. Więc ukazał się artykuł pióra Ernesta Mayera, pełen napaści i wymyślań na Levi'ego za to, że napisał rzeczy, o których go źle „poinformowano".

Na jednem z ostatnich posiedzeń „centrali" postanowiono usunąć wszystkich „mieńszewików" z kierujących stanowisk w partji. **Levi już został wydalony.** Ten sam los oczekuje Däumiga (niedawno nawróconego na komunizm) i in.

„Centrala" coraz więcej kuma się z anarchistyczną Kom. Rob. Partją, którą przytuliła do łona Moskwa. A Moskwa jest właściwym kierownikiem „akcji" ostatniej w Niemczech. Moskwa też „czyści" partję tak gruntownie, że niebawem zapędzi ją w grób. Ale o roli Moskwy osobno.

Z powodu napaści bolszewików na Gruzję.

Odezwa socjalistów gruzińskich do wszystkich organizacji socjalistycznych i robotniczych.

(Dokończenie).

23 lutego rząd Angory przedkłada nam ultimatum, w którem żąda wycofania naszych wojsk z Ardahanu i Artwinu. Nie mając możności przeciwstawić dostatecznej ilości wojsk ofensywie tureckiej na tym nowym froncie, jesteśmy zmuszeni wycofać wojska nasze z tych miast, zgłaszając energiczny protest przeciwko postępowaniu Turków.

Tymczasem nasze położenie wojenne staje się coraz cięższe: napadnięta z 5 stron, zmuszona rozmieścić swe siły na ogromnym froncie, Republika gruzińska prowadzi walkę w warunkach zbyt nierównych. Armji jej zagraża niebezpieczeństwo okrążenia i zniszczenia, pomimo bohaterstwa żołnierzy. Wtedy naczelne dowództwo wojskowe Gruzji postanawia ewakuować Tyflis, wycofać wojska i zebrać je na silnych pozycjach, gdzie armja miałaby tyły zabezpieczone. Zgodnie z tem postanowieniem, wojska na wszystkich frontach otrzymują rozkaz odstępowania w boju na lewy brzeg Rionu, czyniąc Batum podstawą działań wojennych.

25-go lutego wojska nasze ewakuują Tyflis i rozpoczyna się odwrót w kierunku wskazanym.

Po zajęciu Ardahanu i Artwinu rząd angorski zawiadamia nas, że nie ma już żadnych pretensji do Gruzji i ofiaruje nam swą pomoc dla przeszkodzenia wtargnięciu wojsk bolszewickich do okręgu batumskiego. Rząd ten prosi nas, abyśmy nie bronili wstępu do tego okręgu wojskom tureckim, które, podług rządu angorskiego, wezmą udział w obronie tego okręgu przeciwko bolszewikom.

Ale wkroczywszy do Batumu, Turcy oświadczają 16 marca, że Wielkie Zgromadzenie Narodowe Angory uchwaliło przyłączenie Batumu wraz z okręgiem. Zgodnie z tą uchwałą, Turcy usiłują zająć siłą zbrojną gmachy publiczne Batumu i forty, broniące tego miasta. Jednocześnie przedkładają nam ultimatum o rozbrojeniu naszych wojsk.

Między Gruzinami a Turkami rozpoczyna się zacięta walka na ulicach Batumu. Turków wypędza się z miasta. Ale w tejże chwili wyrasta przed nami jeszcze jeden nowy front, i to ze strony, gdzie uważaliśmy naszą podstawę wojenną za zabezpieczoną.

Zdrada rządu Angory pozbawia nas ostatniej możliwości przedłużania walki na linji Rionu. Wojska nasze, otoczone ze wszech stron przez wojska dwóch państw militarnych — bol-

szewickiej Rosji i Turcji — skazane są na zagładę bez najmniejszej nadziei na powodzenie.

17-go marca rząd Gruzji postanawia zaniechać walki na brzegach Rionu i rozwiązać armję.

Postanowienie to otwiera bolszewikom drogę do Batumu. 18-go marca rząd Gruzji opuszcza Batum, a po upływie kilku godzin wojska bolszewickie zajmują miasto.

Rozumie się samo przez się, że Turcy, którzy głosili o swej woli przeszkodzenia opanowaniu przez bolszewików Batumu wraz z okręgiem, przyjmują ich, jako sojuszników i już na kilka dni przedtem Kemaliści i rząd bolszewicki podpisali w Moskwie umowę, na zasadzie której Turcy uznali bolszewików, jako władców Gruzji i zrzekli się na ich korzyść swych pretensji do Batumu, otrzymawszy, jako odszkodowanie, dwa okręgi południowej Gruzji — ardahański i artwiński, oraz część okręgu batumskiego.

Oto przebieg wydarzeń, które doprowadziły do zniszczenia państwa, stworzonego przez robotników i włościan gruzińskich i które na miejsce republiki demokratycznej zaprowadziły dyktaturę wojenną i samowolę bagnetów moskiewskich.

By lepiej ocenić tę zbrodnię imperjalizmu bolszewickiego, należy przypomnieć, że wolna i niepodległa Republika gruzińska zawsze dążyła do utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich z Rosją: szanując wolę narodu rosyjskiego, nie brała ona nigdy udziału w polityce interwencji przeciwko Rosji sowieckiej; odmawiała wszelkich sojuszów z siłami rosyjskiej kontrrewolucji; w sposób najenergiczniejszy przeszkadzała próbom korzystania z jej terytorjum, jako z podstawy działań wojennych przeciwko Rosji.

A więc kraj nasz, zajęty przez wojska rosyjskie! Bolszewicy sami zdają sobie sprawę z położenia, wytworzonego tą wojną. Rozumieją oni, że władza ich spotka się w kraju jedynie z nienawiścią. Zająwszy Gruzję siłą zbrojną, szukają obecnie porozumienia z narodem gruzińskim.

Tem właśnie tłómaczą się wskazówki Lenina do XI armji, ogłoszone w gazetach bolszewickich południowego Kaukazu: „Czerwona Armja Repub. Sowieckiej znajduje się tymczasowo na obszarze Gruzji“ — oświadcza Lenin w tym dokumencie.

Zaleca on swej armji co następuje: „Należy za pomocą energicznej agitacji wyplenić wpływy mieńszewickie wśród ludności, a rozpowszechniać szeroko wpływy komunistyczne“.

Lenin zmuszony jest przyznać, że naród gruziński jest zdecydowanie wrogo usposobiony względem bolszewizmu i wskazuje wyjście z położenia: „Jest rzeczą nader ważną szukać możliwego do przyjęcia kompromisu dla bloku z Żordanią, lub z podobnymi doń mieńszewikami gruzińskimi...“

Towarzysze! Czyż wskazówki te nie przypominają wam pewnej rzeczy? Są one takie same, jakie wydawał był sztab generalny Wilhelma II swym wojskom, przeznaczonym do okupacji Belgji. Im także polecano szukać porozumienia z ludnością zniewolonego kraju.

Ale gwałt i bagnet nie mogą zmienić ducha narodu, miłującego wolność. Gruzja, która wykazywała tyle energji w walce przeciwko jarzmu caratu, z większą jeszcze energją walczyć będzie przeciwko swym nowym ciemiężycielom, nie mniej okrutnym, nie mniej wiarołomnym od zbirów Mikołaja II. Gruzja, posiadająca wielowiekową historję, zdoła odzyskać swą niepodległość i nanowo podjąć swą rolę historyczną, przerwaną przez najazd bolszewicki.

Naród gruziński ma prawo liczyć w swej walce na poparcie proletarjatu międzynarodowego. O to poparcie zwracamy się do Was, towarzysze!

Wyście zawsze surowo osądzali wojny zaborcze. Czyż winowajcy wojny przeciwko Gruzji mniej zasługują na potępienie dlatego, że przykrywają swój imperjalizm sztandarem komunizmu?

Oczekujemy od Was napiętnowania gnębicieli naszego kraju i obłudy tych, co posiłkują się bagnetem dla „wyplenienia“ wpływów idei socjalistycznych i „rozpowszechniania“ swych własnych idei.

Podnieście wasz głos, towarzysze, i żądajcie od rządu moskiewskiego, by:

wycofał swe wojska z Gruzji;

pozostawił narodowi gruzińskiemu prawo rozporządzania swym losem i swobodnego organizowania swego życia i państwa.

Konstantynopol, 27 marca 1921 r.

Noë Żordania, prezydent Rządu gruzińskiego, przewodniczący Centr. Kom. Socj.-Dem. partji Gruzji, przewodniczący Rady Delegatów Robotn. Tyflisu.

Mikołaj Czcheidze, przewodniczący parlamentu Gruzji, członek Centr. Kom. Socj.-Dem. partji Gruzji.

Eugenjusz Gegeczkori, minister spraw zagranicznych, członek Centr. Kom. Socj.-Dem. partji Gruzji.

Noë Ramiszwilli, minister spraw wewnętrznych, członek Centr. Kom. Socj.-Dem. partji Gruzji.

WACŁAW WOLSKI.

—o—

Z cyklu „Wyloty na Marzenie“.

STARY OBRAZ.

...Pamiętam go od najdawniejszych lat dzieciństwa. W poblakłej, matowej, złoconej ramie, duży, ciemny, prawie czarny. Wisiał zawsze na sali, na honorowem miejscu, nad kanapą. Ale próżno męczę się teraz w domysłach, dlaczego go spotkało to szczególne, wyjątkowe wyróżnienie? Gdyż właściwie nic prawie na nim nie było widać. W środku jedynie, na tle jakiejś spękanej, zrembrandtowanej przez czas czarności, fosforyzowała wizja (a raczej część wizji) konia. Ileż tysięcy razy spoczęły na niej, nie widząc jej zupełnie, moje roztargnione, marzące oczy dziecka! Ten kawał tułowia (z częścią nóg) konia, jedyny możliwy do rozróżnienia kształt w tym czarnym, zniszczonym, tajemniczym obrazie, świecił się formalnie w półmroku dużego, prawie zawsze pustego salonu, i budził jakiś dziwny, niewytłomaczony lęk w dziecinnem mojem serduszku.

Coś z medjumicznej materjalizacji (jakby powiedziano dzisiaj) było w tej fascynującej, fosforyzującej na tle spękanej, standeciałej czarności obrazu, wizji fragmentu konia. Miała ona czarodziejską własność przyciągania do siebie oczu z każdego miejsca salonu (fosforyzując nawet przy lampie i przy kinkietach, gdy byli goście). Tak, że możnaby trochę obłędnie powiedzieć, że się patrzyło na nią mimowoli, nie widząc jej wcale.

...Dopiero niedawno temu, kiedy już jestem starem, znękanem chłopiskiem, znajdującem się na schyłku życia, dowiedziałem się przypadkiem, że obraz ten — to była stara, oleodrukowa kopja „Obozu cyganów“ niewiadomego autora, kupiona kiedyś przez kogoś na licytacji, i nam później podarowana, z okazji czyichś imienin, przed wielu laty.

Ale rewelacja ta (jakże spóźniona!) nie zdołała już zmienić w moich oczach dziwności, niesamowitości tego obrazu. A przedewszystkiem: czemu ten kawał konia fosforyzował przez lat tyle, na tle czarnego, nieznanego, nigdy przez nikogo nie widzianego „sztafażu“, nad kanapą, w naszym salonie?

Czy i jakie kryje się w tem „głębsze znaczenie“?

That is the question! *).

*) Oto pytanie.

Przyczynek do polityki naszego Skarbu.

Podatków gruntowych skarb nie zwiększa, bo nie zgadzają się na to nasi pasko-kmiotki. Podatku majątkowego, ani od zysków wojennych skarb nie nakłada, bo nie zgadzają się na to ani pasko-kmiotki, ani pasko-łyki. Pożyczkę przymusową skarb ściągnął tylko z białych murzynów, urzędników państwowych. Cały dochód z pożyczki „Odrodzenia“ i pożyczki premjowej nie pokrywa mieśięcznego wydatku skarbu.

Jak widzimy przeto, ani suwerenny Sejm, ani klasy posiadające nie kwapią się napełnić skarb Rzeczypospolitej. W tych warunkach jedynym, choć najmniej celowym i demokratycznym sposobem łatania dziur skarbu jest podatek pośredni. Rząd nasz wkroczył na tę drogę i ustanowił szereg monopoli. Jakie dochody dają te monopole i czy dają je wogóle, nie wiem. Pragnę tylko podzielić się z czytelnikami „Robotnika“ wiadomościami, jakie przypadkowo zupełnie otrzymałem w dziedzinie monopolu wódczanego. Czy wiadomości te są zupełnie ścisłe, nie ręczę, gdyż czerpane są „z drugiej ręki“. Gdyby przecież przyjąć je nawet „cum grano salis“ (z zastrzeżeniem), są niezmiernie charakterystyczne.

Byłem przed kilku dniami u znajomego w Mokotowie. W domu, w którym on mieszka, mieści się sprzedaż spirytusu rządowego. W toku rozmowy przeszliśmy na tematy miejscowe, mokotowskie. I otóż dowiedziałem się, że w związku z mądrą, jak zwykle, polityką rządu naszego, dzieją się w dziedzinie sprzedaży spirytusu rzeczy wprost niesłychane. Jest ona jeszcze jednem źródłem łapownictwa, malwersacji i deprawacji szerokich mas.

Mieszkaniec Warszawy może otrzymać spirytus tylko za okazaniem paszportu, zameldowanego w danym domu. Na paszporcie tym przy otrzymaniu spirytusu czynią odnośną adnotację. Ma to jakoby na celu ograniczenie spożycia spirytusu. W rzeczywistości jest źródłem nadużyć. Ludność całych domów i ulic przedmieścia utrzymuje się z handlu spirytusem. Są specjalni handlarze, którzy skupują, lub wypożyczają za pieniądze paszporty. Istnieje cały szereg pralni chemicznych paszportów dla usuwania adnotacji i pieczątek. Setki i tysiące paszportów „ginie“ miesięcznie, a ich właściciele kupują w komisarjacie nowe. Do sklepu monopolowego nie dostaje się przeważnie nikt, kto nie należy do „bandy“, mającej istotny monopol na otwieranie doń drzwi.

Właściciel domu, w którym mieści się sklep, policja, pilnująca sklepu i sklepowy — to spółka, nie zarejestrowana wprawdzie i nie ogłoszona w „Monitorze“, lecz posiadająca wszechwładne prawo rozporządzania się spirytusem. Właściciel domu otrzymuje dziennie ze sklepu 6 butelek, przodownik również 6, każdy posterunkowy po 2, stróż domu 2. Ponieważ na każdej butelce zaraz za drzwiami sklepu zarabia się minimalnie 100 marek, więc właściciel domu i przodownik zarabiają miesięcznie po 15.000 marek, a udziałowcy drugiego stopnia po 5000 mk. Ile zarabia sam sklepowy, fama milczy. Należy przecież sądzić, że o sobie nie zapomina.

Jak bardzo popłatnym i łatwym procederem jest handel spirytusem, niech świadczy fakcik następujący. W sąsiedztwie mego znajomego mieszka pewien „restaurator“. Ponieważ pan ten zwinął swój zakład i miał opuścić Mokotów, znajomy mój zwrócił się do niego, by ustąpił swe mieszkanie jednemu z kolegów, urzędnikowi państwowemu.

Układy toczyły się pomyślnie. Aliści przed tygodniem były restaurator oświadczył, że nie wyjedzie, bo interesy jego rozwijają się pomyślnie na miejscu. Zaciekawiony i zaniepokojony zarazem, znajomy mój zapytał go, co to za złotodajne źródło wpłynęło na zmianę decyzji. P. restaurator oświadczył szczerze: spirytus. W ciągu jednego tygodnia zarobił na sprzedaży spirytusu rządowego 17.000 marek. Jest to drobiazg. Ale ma nadzieję swe operacje rozwinąć.

Tak oto przedstawia się mądra i zapobiegliwa gospodarka oszczędnego skarbu w dziedzinie polityki monopolowej. Zamiast, jeżeli już zajmuje się wyrobem i sprzedażą spirytusu, ustanowić cenę wysoką, dwa razy, trzy razy wyższą, niż obecna, lecz znieść ograniczenia przy sprzedaży w sklepach, stwarza jakby umyślnie specjalne warunki dla szerzenia demoralizacji, pasorzytnictwa i nadużyć, otacza monopole rządowe atmosferą zgnilizny i miazmatów trujących.

Powiadają, że głupi sam nie zyska, a drugiemu nie da. Nasz skarb tak głupi nie jest. Sam wprawdzie nie zyska, ale za to daje się pożywić wszelkim szumowinom społecznym. To, co straci na spirytusie, potrąci z pensji urzędniczych.

B. S.

W sprawie prześladowania robotników rolnych.

Z powodu notatki p. t. „Prowokacja policji miechowskiej“ wydrukowanej w Nr. 61 naszego pisma, Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Dnia 27 lutego r. b. Zarząd Związku Robotników Rolnych w Miechowie zwołał w sali szkoły ludowej wiec polityczny, na którym instruktor Z. Z. R. R., Franciszek Dynowski nawoływał służbę folwarczną do zastrajkowania w dn. 14 b. m.

Wobec tego, że Dynowski występował na wiecu, godząc w dobro Państwa, Komenda P. P. w Miechowie złożyła odnośny raport władzom sądowym i w porozumieniu z p. Sędzią Śledczym, Borodzicem i p. Podprokuratorem Sądu Okręgowego, Gajerskm, otrzymała zarządzenie przeprowadzenia rewizji w biurze Zarządu Związku, w następstwie czego zaaresztowano p. Dynowskiego, rewizja bowiem ujawniła okólniki i komunikaty, nawołujące służbę folwarczną do strajku. Te skonfiskowano i dołączono do protokułu, złożonego Sędziemu Śledczemu.

Przy rewizji znaleziona również została większa kwota pieniędzy, którą w obecności p. Dynowskiego i zaproszonego do asystowania przy rewizji jednego z ławników miejskich, przerachowano, opieczętowano i oddano Komendzie powiatowej.

Po ukończeniu rewizji, lokal biura opieczętowano. Nastąpiło to skutkiem niemożności oddania go pod opiekę prawnie ku temu upoważnionej osobie, obecna bowiem w lokalu pani, nie miała żadnych dokumentów potwierdzających jej urząd sekretarki Związku. Skoro jednak p. Dynowski wydał odpowiednie zaświadczenie, z lokalu Związku zdjęto pieczęcie

---

4)

ST. ANDRZEJ RADEK.

—

Dwa śluby.

Pociemniały oczy Markowe smutkiem nagłym, a w piersiach ozwał się niewiadomy nikomu głos tęsknoty za czemś, ku czemu tajemnie rwało się serce, ale czego nie śmiała wypowiedzieć dotąd, ujęta w karby żelaznej woli, swobodna myśl. Więc jeszcze raz spróbował Marek uchwycić myśli w biegu i pokierować niemi dowolnie.

— Niechaj błogosławiony będzie po trzykroć ogień święty, co rozwesela ludzkie serca i twarze — wyszeptał Marek, ale oczy jego ku jednemu tylko światełku zwrócone były i ku jednemu tylko biegły myśli niesforne — posłuszne gońce miłości. Więc się zapatrzył w światełko one, od którego tryskały ku niemu promyki cienkie, niby druciki złote i dotykały piersi, czoła i ust. Niepojęta rozkosz i dziwny jakiś, zaświatowy żal, zarazem, spływały od nich do serca miłości spragnionego. Wydało się Markowi, iż to drobne, nikłe światełko posiada w sobie jakąś potężną, magnetyczną moc, która go ciągnie do siebie — i zrozumiał jednocześnie, że jeśli się podda, to pójdzie już wszędzie — jak za księżycem bezwolne fale wód.

Lecz stał i patrzał. A od światełka buchnęły naraz dwa snopy złotych promieni i niby ramion dwoje, pełnych pieszczoty słodkiej, miłośnie go objęły.

— Złuda — wyszeptał Marek i skręcił w las.

Ogarnęła go ciemna, nieprzebita noc.

Górą — niby kościelne organy — szumiał las swoją odwieczną, starą pieśń, swoje rozpaczne „z dymem pożarów“ i, kołysany wiatrem, trząsł się i płakał kroplami deszczu, które z szelestem cichym spadały na mchy.

Długo wsłuchiwał się Marek w to uroczyste lasu granie, w tę pełną smutku, „pieśń bez słów“, jakgdyby chciał ją dobrze wyrozumieć i raz na zawsze zapamiętać. Aż wreszcie — człapiąc po błocie — jął cicho sobie powtarzać: — Tak, tak! To o mnie ten las tak zawodzi, to mego życia historję wyśpiewuje, moje daremne trudy i nieziszczone pragnienia.

Skończył się las. Droga skręcała w lewo przez pola nocą zakryte. Od czasu do czasu zrywał się wiatr i topniejącym śniegiem zaklejał Markowi oczy i siekł po twarzy niby ostremi nożykami, lecz Marek przestał je wkrótce odczuwać.

Oto—jakby z pod rumowiska niedawnych myśli, wydźwignęło się i stanęło przed nim jasne pytanie: po co? po co to wszystko?

Temi drogami przebiegał już może niejeden emisarjusz z pochodnią buntu i prawdy w dłoni, i cóż z tego? Ślady ich dróg zasypał czas piaskiem niepamięci — zaginął słuch — daremnie o nich pytać! Nikt ich nie czeka i nikt nie woła, jako i mnie, chyba tylko ona — jedna — jedyna! I w pamięci Marka powstało słodkie, jak uśmiech poranny dnia majowego — wspomnienie.

— Niechże „przyjaciel ludu“ nie zapomina i niechże prędko zdrów powraca — mówiła cudnie zasmucona.

I Marek mimowoli zwalniał kroku, jakgdyby chciał się uważnie przysłuchać głosom, jakie się naraz w nim odezwały.

— Głupi człowieku! Śmiesznie, przedziwnie głupi człowieku, który chcesz w jedno spleść — szczęście i sławę, dobro narodu i własną wygodę.

Wybieraj pierwsze — bo do sławy daleka droga, a dobro narodu u każdego za progiem

Spaczone są ludzkie serca i zakrzywione, jak szpony jastrzębia, są ludzkie ręce. Nikt cię nie pojmie ani zrozumieć zechce...

A gdybyś w drodze padł i skonał — niczyje oko z tego powodu nie zrosi łza — kromie robactwa, które, pożerając twe ciało, bardzoby wdzięcznie cię wspominało...

Wtem do uszu Marka dobiegło przeciągłe, złowieszcze wycie jakiegoś bezdomnego psa.

Brzmiała w tem wyciu psim jakaś niewypowiedziana, sieroca skarga, jakiś niezgłębiony, rozrywający duszę żal i trwoga — straszna, śmiertelna trwoga!

To okropne wycie psa napełniło serce Marka jeszcze większą udręką i dziwnym, niewytłumaczonym żalem.

W pewnej chwili, zmęczone oczy Marka wyszukiwaniem na drodze dołów i suchszych przejść — spojrzały prosto i z przerażenia zmartwiały, a nogi, jak kloce żelazne, przyrosły do ziemi. Owionął go lodowaty, zagrobowy dech, a zrywający się z piersi krzyk zamarł na ustach.

— O parę kroków przed nim, wsparta na kiju, stanęła — śmierć.

Nieruchomemi oczyma wpatrywał się Marek w tę postać ziejącą straszliwym chłodem, okutaną w szarą mgłę, jak powoli, bezszelestnie przechodziła na drugą stronę drogi i stopniowo ginęła w pomroce nocy.

Zimny, kroplisty pot spływał mu z czoła, a serce i duszę zaległa niczem niezakłócona, śmiertelna cisza, którą naraz przerwał — huczący, jak grzmot — pierwszej myśli rozkaz niecofniony:

— Wróć!

I Marek zawrócił, ale uszedłszy kilkadziesiąt kroków — usiadł pod drzewem przydrożnym i zapatrzył się w czarną otchłań nocy, na tle której rysowały mu się obrazy i wspomnienia z minionych, a nie dawnych dni.

Stawały przed nim kolejno wspomnienia one niby włodarze i klucznicy, albo sierżanci ewidencyjni, zdając rachunki i raporty, ze swoich prac i nadzorów.

Wszystkie je Marek żegnał smutnym spojrzeniem duszy i uśmiechem serca.

Wreszcie wstał i zwracając się w jakimś kierunku — zaczął mówić głośno:

— Niechaj ci Wielki Bóg — słodka dziewczyno da szybkie zapomnienie tego, żeś była przez krótką chwilę słońcem mej duszy!

(D. c. n.).

i oddano pod opiekę sekretarce. Jej też zwrócono aresztowane w czasie rewizji pieniądze.

Przeciwko p. Dynowskiemu prowadzone jest śledztwo na zasadzie oskarżenia z art. 368 K. K. Obwiniony został wypuszczony na wolność po złożeniu dwudziestu tysięcy mk. kaucji.

Aresztowanie p. Leona Nowaka, delegata Z. Z. R. R., z folwarku Grassowo, nastąpiło na skutek jego strajkowej agitacji, oraz podmawiania fornali do czynnego oporu policji. Przeciwko aresztowanemu toczy się śledztwo z art. 368 i 510 K. K.

Został on wypuszczony na wolność po złożeniu prawem ustalonej deklaracji.

Zaznacza się przytem, że policja państwowa będąc organem wykonawczym, wypełniała w obu wypadkach polecenie władz administracyjnych i sądowych, żadną więc miarą działania jej nie można uważać za bezprawne.

„Wyjaśnienie“ Głównej Komendy Policji Państwowej w dość oryginalny sposób tłomaczy policję miechowską.

Powiada, że instruktor oddziału Związku rolnego w Miechowie zwołał „wiec polityczny“, na którym to wiecu nawoływał robotników rolnych do strajku rolnego.

Nie wiemy, czemu się dziwić więcej, czy analfabetyzmowi policji miechowskiej, czy też złej woli. Nieprawdą jest jakoby instruktor związku rolnego zwoływał wiec, a natomiast prawdą jest, iż na wezwanie Zarządu Głównego instruktor Dynowski zwołał zjazd delegatów i członków związku, celem poinformowania członków o uchwałach zjazdu krajowego, który odbywał się legalnie w Warszawie. Uchwały zjazdu były podane do wiadomości publicznej w prasie. Dlaczego był proklamowany strajk przez V-ty zjazd krajowy, o tem policja powinna wiedzieć. Uchwała zjazdu była, jak wiadomo, wywołana tem, że obszarnicy od 14-go września ub. r. bojkotowali komisje rozjemcze i polubowne. Ale ani sądy, ani policja, ani żadna wogóle władza nie pociągała obszarników do odpowiedzialności. Policja nie przychodziła na zjazdy Związku Ziemian, na których to zjazdach w gwałtowny sposób występowano przeciwko Rządowi. Natomiast zaraz znajdzie się pod ręką jakiś paragraf kodeksu carskiego, kiedy chodzi o tłumienie ruchu robotniczego.

W Polsce jest podobno — na cierpliwym papierze konstytucyjnym — wolność koalicji. Ale robotnik rolny tej wolności jest pozbawiony. Jak za carskich czasów, aresztuje się robotników rolnych nawet nie za strajk — ale za odczytanie uchwały strajkowej!

I to się nazywa „praworządnością“.

RAWA MAZOWIECKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Strajk robotników rolnych w pow. rawskim trwa. Władze sądowe i policyjne, idąc na rękę obszarnikom, aresztują robotników. Dotychczas aresztowano około 30-tu.

Z bliska i z daleka.

„NAPOLEONITIS“.

Jestto nowa, przypadkowa i sezonowa choroba; we Francji nosi nazwę „Napoleonitis“ (manja napoleońska). Pisaliśmy o niej przed paru miesiącami w chwili, gdy pierwsze o niej do nas zaczęły napływać wiadomości. Dziś opinja nasza w pewnej części swojej jest nią również dotknięta: komitety, a w komitetach piękne panie, oficerowie, poeci. Jak dotąd niedomaganie to nie objęło u nas szerszych kół społeczeństwa. Ale i śpiączka (encephalitis letargica) nie jest chorobą tak rozpowszechnioną u nas, jak tyfus czy czerwonka, a jednak budzi wielki niepokój nietylko w rodzinach tą chorobą dotkniętych, ale i śród lekarzy. **Niema żadnej legendy Napoleońskiej we współczesnej Francji** — piszemy te słowa z całą świadomością rzeczy. Uroczystości, o których opowiadają u nas afisze, pisane w stylu odezw, które sam Napoleon w r. 1806 pisał do „Polaków“, których, niestety, nazywał tylko „Warszawianami“ — są dziełem małej kliki monarchistów francuskich, wyzyskujących każde wspomnienie historyczne w interesach chwili dzisiejszej, w interesie tego czy innego pretendenta do tronu. Rojaliści wszelkiego gatunku, poplecznicy Orleanów i Burbonów, bonapartyści, zwolennicy „dawnego przedrewolucyjnego porządku“, episkopat, z tym dawnym porządkiem organicznie związany, publicyści, znajdujący się poprostu na żołdzie pretendentów — biją w wielki bęben wspomnień bohaterskich. Gdy chodzi o Napoleona, o „boga wojny“ — generałowie są zawsze na posterunku. W taki oto sposób został sformowany komitet paryski, do którego weszło także paru t. zw. historyków w rodzaju profesora gimnazjalnego Driault'a, wydawcy pisma, poświęconego historji Napoleona i jego kilku kolegów. Żaden z wielkich historyków do tego komitetu nie należy. Aulard rozumiał o co chodzi, zajmuje się bowiem trochę polityką. Ani Aulard, ani jego uczniowie, żaden badacz najnowszych dziejów Francji nie przystąpił do tego politycznego komitetu, który chce na dzień jeden wydobyć z mogiły w Pałacu Inwalidów w Paryżu prochy znakomitego żołnierza, kondotjera, uzurpatora i prawodawcy, nafosforyzować te zwłoki, ten proch w obliczu świata i wielki ogień wspomnienia zapalić. A nuż uda się „kult“ wskrzesić? A nuż obudzi się nanowo w zmęczonej duszy Francuza pożądanie zmiany? A nuż uda się powołać przed świadomość zbiorową chłopa francuskiego wspomnienie fałszowanych plebiscytów, demokratycznej dyktatury Napoleona III? I krzątają się ludzie z kilku gazet: „Figaro“, „Gaulois“, „Echo de Paris“, „L'Action Française“ — i powtarzają ten sam bełkot tak często i tak głośno, że czytelnikom cudzoziemskim wydać się może, iż to, co Warszawa ma zamiar uczynić piątego maja — tuż po pierwszym i tuż po trzecim maja, w jednej, jak gdyby płaszczyźnie adoracji i powagi — jest wyrazem hołdu dla całej Francji, tak jak gdyby to być miało wyrazem woli zbiorowej i Polski i Francji. Nie mamy nic przeciwko temu, aby ludzie świadomi i uczeni pouczali ogół o osobie i czynach Napoleona. Zawsze to przecie syn W. Rewolucji, który ją zdradził, ale jej posiew, jej ziarna poniósł po całym świecie i dał nam kodeks cywilny nowoczesny, który był rewolucją u nas, i którego nie mogła strawić ani przebaczyć ani arystokracja polska, ani rzymski episkopat u nas. Ale od takiego naukowego i historycznego wspomnienia do modlitw i „kultu“ i obchodów — jest bardzo daleko.

Historja wyznaczyła Napoleonowi miejsce i kartę i nie rzeczą jest rad miejskich z tych pergaminów robić katechizm narodowy i naród polski pouczać o zasługach nieśmiertelnych tego, który był bardzo śmiertelny i nas „kochał“ o tyle tylko i jedynie, o ile to było potrzebne dla jego egoistycznych celów. Pod tym względem nikt mu zarzutu czynić nie będzie. W nędzy naszej niewoli myśl polska, odrywając się od kajdan rzeczywistości, odrywając się od więzienia i pustyni — widziała w Napoleonie symbol nadziei. Tak myślało pokolenie „Pana Tadeusza“. Od tego czasu minęło więcej niż sto lat. I dziś jesteśmy wolni. I Polska jest niepodległa. Nie jest to już obóz Napoleona — (la Pologne c'est un camp — Polska to obóz — to jego autentyczne słowa) — ale niepodległe państwo i nie kolonja obcego mocarstwa.

Polska nie może też żyć kultem militaryzmu.

Henryk Bezmaski.

P. S. W dzisiejszej poczcie paryskiej znajdujemy wiadomość, że deputowany Herriot, mer Lyonu, jeden z najwybitniejszych radykałów francuskich, cofnął swój podpis z pod odezwy napoleńskiej. „Myślałem, że tu chodzi o krytykę historyczną, nie mogę dać podpisu pod dzieło conajmniej bezwstydnej propagandy!“

Wśród komunistów.

„Humanité“, która dotychczas miała w nagłówku „Dziennik Socjalistyczny“ obecnie „oczyściła się“ z tego przesądu i już nazywa siebie dziennikiem komunistycznym. Pozostawiła jednak słowa: „założony przez Jauresa“, co mija się z prawdą, albowiem Jaures założył był dziennik socjalistyczny, a nie komunistyczny.

Jednocześnie „oczyszczono“ redakcję z Paul Louis'a, którego miejsce zajął Rappoport, który zadenuncjował Louis'a przed komunistami niemieckimi jako mało prawomyślnego i wnet zajął jego miejsce.

W oczach niemieckich komunistów Louis był mało komunistą, a oto korespondent berliński szwajcarskiego pisma komunistycznego „Nowy Ład“ — nazywa niemieckich komunistów oportunistami, którzy wprawdzie „plują“ na łamach „Rote Fahne“ mniej lub więcej „rewolucyjnie“, ale do żadnej akcji nie są zdolni.

Któż teraz zacznie „czyścić“ komunistów z „Nowego Ładu“?

Złote myśli.

Sędzia jest czemś więcej i czemś mniej od człowieka; jest mniej od człowieka, bo serca nie ma; jest więcej, niż człowiek, bo trzyma w dłoni miecz sprawiedliwości.

Myśl jest pokarmem, a więc myśleć jest to samo, co jeść.

(Wiktor Hugo).

Kronika polityczna.

WYMIANA NOT MIĘDZY CZICZERINEM A SAPIEHĄ.

Minister spraw zagranicznych, Sapieha, otrzymał od komisarza ludowego do spraw zagranicznych, Cziczerina, notę następującej treści:

Z najwyższem zdziwieniem rząd rosyjski dowiedział się o niektórych faktach, zaszłych na terytorjum Polski, pomimo traktatu pokojowego, szczęśliwie zawartego pomiędzy Polską z jednej strony, a Rosją i Ukrainą z drugiej. Rząd rosyjski podpisał traktat ryski z mocnem i niewzruszonem postanowieniem spełnienia skrupulatnie i najwierniej zarówno pod względem formy, jak treści, wszystkich zobowiązań, powziętych w stosunku do Polski. Tymbardziej przykro było mi się dowiedzieć, że bandy kontrrewolucjonistów, których celem jest walka przeciwko sowieckim republikom Rosji, Ukrainy i Białorusi, tworzą się jawnie i swobodnie w Polsce i mają tam swoją podstawę, z której kierują swoje ataki przeciwko republikom sowieckim.

Białoruski Komitet Powstańczy ma swoją siedzibę w Nieświeżu, a bandy, celem których jest niepokojenie władzy sowieckiej na Białorusi, i które rozpoczęły już swe napady, tworzą się w Nieświeżu, Baranowiczach i Łunińcu, podczas gdy oddziały petlurowskie organizują się w Równem, Ostrogu i Szepietówce. Pomiędzy elementami, celem których jest napad na Rosję i Białoruś, znajdują się generałowie: Bułak-Bałachowicz i Pieremykin, oraz wielu ich stronników, a oddziały, sformowane przez nich w Polsce, przyjmowały udział w licznych napadach, dokonanych na ludności republik sowieckich. Władze wojskowe polskie nietylko pozwalają im działać, lecz pomagają bezpośrednio w ich działalności, dostarczając uzbrojenia i wyekwipowania.

Rząd rosyjski stanowczo protestuje przeciwko tym faktom, będącym w jawnej sprzeczności z traktatem pokojowym i zapytuje, jakie kroki Rząd polski ma zamiar przedsięwziąć, by położyć kres wszelkiej wrogiej działalności przeciwko republikom sowieckim na terytorjum Polski, w szczególności zaś względem osobistości kierujących ruchem wrogim przeciwko naszemu rządowi i przebywanie których jest źródłem wielu czynów wrogich, skierowanych przeciwko Rosji, Ukrainie i Białorusi.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych

(—) **Cziczerin.**

W odpowiedzi Rząd polski wysłał dnia 19-go kwietnia do komisarza ludowego do spraw zagranicznych następującą notę:

Do Pana Cziczerina, komisarza ludowego do spraw zagranicznych.

Moskwa.

W odpowiedzi na notę z dnia 11 kwietnia Rząd polski z niezmiernem ubolewaniem już nie po raz pierwszy stwierdzić musi, że gołosłowne i bezpodstawne zarzuty, czynione perjodycznie przez rząd sowietów, a mające na celu stwierdzenie, iż Rząd polski nie spełnia lojalnie wziętych na siebie zobowiązań, muszą być uważane za sposób agitacji, przeciw którym Rząd polski z całym naciskiem protestuje.

Pragnąc usunąć wszelkie wątpliwości, jakie ze względu na fałszywe informacje mógł powziąć rząd R. S. F. S. R., Rząd polski daje poniższe wyjaśnienia:

Wymieniony w nocie komitet powstańczy białoruski w Nieświeżu nie istnieje, podobnie jak jakiekolwiek oddziały zbrojne na terenie Nieświeża, Baranowicz, Łunińca. W Równem panuje spokój zupełny i o żadnych formacjach petlurowskich tamże nic Rządowi polskiemu nie wiadomo. W Ostrogu, który wskutek umowy o rozejmie nie jest obsadzony przez oddziały wojsk polskich, jako położony w pasie neutralnym, rzeczywiście elementy ukraińskie zamierzały wejść w kontakt z powstańcami na terenie Ukrainy sowieckiej. Po skonstatowaniu tegoż natychmiast władze wojskowe polskie zarządziły aresztowania owych osób, co zostało wykonane przez policję państwową. Wszyscy aresztowani wysłani zostali do obozu internowanych.

Co do Szepietówki, wymienionej w nocie z dn. 11 kwietnia 1921 r., to Rząd polski pozwala sobie zwrócić uwagę rządowi R. S. F. S. R., iż miejscowość ta, zgodnie z granicą ustaloną przez traktat pokojowy, leży na terytorjum U. S. R. R. i wskutek tego nie jest Rządowi polskiemu wiadomem co się tam dzieje.

Co do celów i uczuć żywionych przez gen. Bałachowicza i Peremykina, Rząd polski nie uważa, aby stanowić one mogły przedmiot wymiany not dyplomatycznych. Rząd polski konstatuje tylko, że ludzie, którzy wchodzili w skład b. oddziałów gen. Bałachowicza i Peremykina, znaleźli się z bronią w ręku na terytorjum Polski i są umieszczeni w obozach dla internowanych. Gen. Peremykin zaś w chwili obecnej przebywa w więzieniu na Cytadeli warszawskiej.

Natomiast Rząd polski stwierdzić musi, że ścisłe informacje przezeń posiadane wykazują, iż ze strony rządu R. S. F. S. R., wbrew zapewnieniom lojalności, prowadzona jest usilna praca, zmierzająca do oderwania powiatów kresowych od całości Rzeczypospolitej i do zlania ich z Rosją, względnie Białorusią sowiecką. Ruch ten kierowany jest przez rewolucyjny wojenny sowiet (Rewwojensow) zachodniego frontu. Osobą bezpośrednio kierującą akcją, jest niejaki I. Andrejewicz Iwlew (były urzędnik do szczególnych zleceń przy gubernatorze mohylewskim), noszący obecnie tytuł „osobupołnomoczennowo Rew. Woj. Sow. Zapadn. Fronta po formirowanju partizantskich otriadow“. Akcja wyraża się w tworzeniu drużyn bojowych z 5-ciu do 10-ciu członków przy udziale sieci kierowników powiatowych i gminnych na terenie Rzeczypospolitej zorganizowanej.

Fundusze na te cele są czerpane przez Iwlewa z kasy operacyjnej Rew. Wojen. Sow. Zapadn. Fronta w Smoleńsku.

O likwidacji powyższego ze strony rządu R. S. F. S. R. nic Rządowi polskiemu nie wiadomo.

Wobec powyższych danych, Rząd polski, ożywiony tendencjami pokojowymi, domaga się zaprzestania akcji wrogiej ze strony rządu Ros. Sow. Feder. Rep. w stosunku do Polski, niezgodnej z podpisanym traktatem pokojowym, oraz poinformowania Rządu polskiego o przedsięwziętych w tym względzie krokach.

Minister Spraw Zagranicznych

(—) **Sapieha.**

* * *

Wczoraj w M. S. Zagr. pod przewodnictwem wice-min. Dąbskiego odbyło się posiedzenie, w którym uczestniczyli delegaci konferencji pokojowej w Rydze, a mianowicie: min. Wasilewski, wice-min. Strasburger i Kauzik.

Narady tyczyły się realizacji traktatu pokojowego i przygotowania materjału dla międzyministerjalnej komisji, powołanej umyślnie dla wykonania traktatu.

* * *

Data wyjazdu sekretarza polskiej delegacji pokojowej do Mińska, gdzie ma nastąpić wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, dotychczas nie została ustalona.

* * *

W końcu b. miesiąca wyjeżdża do Mińska komisja polska, która weźmie udział w określeniu granicy polsko - rosyjskiej. Przewodniczącym granicznej komisji polskiej jest min. Wasilewski.

* * *

Wczoraj o godz. 8-ej wiecz. wyjechała z dworca Wschodniego Delegacja Polska dla Spraw Repatrjacji do Moskwy. Prezes Delegacji p. Edward Zaleski wyjedzie 21 b. m. i przyłączy się do delegacji w Baranowiczach dn. 22 b. m. Z Baranowicz przybędzie delegacja do stacji Niegorieloje, gdzie nastąpi spotkanie z Delegacją rosyjsko-ukraińską, która wyjedzie z Mińska w sobotę dn. 23 o godz. 3-ej rano i przybędzie do Niegorieloje o godz. 5-ej czasu sowieckiego, to jest o godz. 2-ej czasu średnio-europejskiego. Sowieckiej Delegacji towarzyszyć będzie płk. Hempel, szef polskiej wojskowej komisji rozjemczej, przebywający w Mińsku, i spotka Delegację Polską, którą odwiezie do Mińska. Na stacji Niegorieloje będzie więc oczekiwał naszą delegację skład kolejowy sowiecki w sobotę dn. 23 o godz. 2-ej w nocy czasu śr.-europ. i zaraz nastąpi przeładowanie.

* * *

Dowiadujemy się, że dr. Miecz. Łuczkiewicz, wice-dyr. Urzędu Emigracyjnego nie jest członkiem delegacji pokojowej w komisji repatrjacyjnej i nie zamierza tego stanowiska przyjąć.

* * *

W sobotę wyjeżdża do Paryża min. Sapieha.

* * *

Polski komisarz plebiscytowy poseł Korfanty wyjechał do Paryża.

* * *

Dzienniki krakowskie dowiadują się z rektoratu uniwersytetu, że uroczystość wręczenia Naczelnikowi Państwa dyplomu doktora praw, nadanego uchwałą senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w marcu b. r. nastąpi przy końcu b. m. albo z początkiem maja, w którym to czasie spodziewany jest przyjazd Naczelnika Państwa do Krakowa. (P. A. T.).

* * *

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 19 b. m. zajmowała się między innemi, sprawami związanemi z likwidacją plebiscytu na byłych terenach plebiscytowych, poczem rozpatrzyła złożony przez ministra kolei żelaznych projekt ustawy o udzielaniu koncesji na koleje żelazne prywatne. (P. A. T.).

* * *

Minister wolnego paska.

Minister handlu i przemysłu Przanowski udał się 19 b. m. do Lwowa, celem odbycia konferencji z przedstawicielami handlu i przemysłu. Podczas konferencji oświadczył się p. minister za wolnym handlem wewnątrz kraju, bez żadnych zastrzeżeń; co się zaś tyczy handlu zewnętrznego, to będzie on unormowany całym szeregiem układów handlowych, z których część już doszła do skutku. Dla ułatwienia pracy urzędowi przywozu i wywozu stworzone będą urzędy dla wypełnienia poszczególnych zadań.

Poseł z klubu mieszczańskiego De Rosset podniósł w swojem przemówieniu, że „zasługą“ ministra Przanowskiego jest projekt zniesienia P. U. Z. A. P. P, Ministerjum Aprowizacji oraz Urzędu walki z lichwą.

* * *

W Kucharji.

Dnia 18 b. m. o godzinie 12-ej w południe do lokalu Zarządu Okręgowego Związku Strzeleckiego w Poznaniu wkroczył urzędnik policji kryminalnej, Nowicki, który w asystencji 3-ch ludzi, po uprzedniem usunięciu wszystkich urzędników, lokal opieczętował. Czyn swój umotywował rozkazem Starosty Grodzickiego.

* * *

19-go b. m. odbył się w Wilnie obchód rocznicy oswobodzenia Wilna. Na dworcu kolejowym została założona płyta pamiątkowa z białym orłem i napisem: „Na pamiątkę wyzwolenia Wilna od bolszewików w dniu 19 kwietnia 1919 roku. Kolejarze węzła wileńskiego“. Następnie odbył się pochód z placu Łukasińskiego na plac Katedralny z udziałem licznych organizacji i tłumów publiczności.

* * *

W Warszawie bawi konsul generalny Rzeczypospolitej w Rydze, p. Lütze-Birk.

* * *

W połowie maja podsekretarz stanu Jan Dębski bierze urlop. Jak się dowiadujemy p. Dębski zamierza w czasie urlopu odbyć podróż do Ameryki.

* * *

Sekretarzem ambasady polskiej w Waszyngtonie został mianowany p. Sokołowski, dotychczasowy sekretarz osobisty ministra spraw zagranicznych.

* * *

Sekretarzem ambasady polskiej przy Watykanie został mianowany p. Kisielnicki, dotychczasowy sekretarz osobisty ministra spraw zagranicznych.

* * *

Niektóre dzienniki polskie podały rzekome komunikaty bolszewickie o działaniach wojennych w walce z powstańcami w głębi Rosji. Komunikaty te wzięte są z organu przeciwbolszewickiego „Poslednija Nowosti“. Berliński

bolszewicki „Nowyj Mir“ stwierdza, że komunikatów takich nie było.

***

Z Komisji kodyfikacyjnej.

Od 6 do 14 kwietnia r. b. odbywały się w Warszawie, w pałacu Rzeczypospolitej, posiedzenia zebrania ogólnego członków Komisji Kodyfikacyjnej. Przyjęto w ostatecznej redakcji, według referatów profesorów Zolla i Rostworowskiego, dwa projekty ustaw o prawie prywatnem międzynarodowem i prawie prywatnem międzydzielnicowem. Wydział cywilny uznał te projekty za najpilniejsze, wobec rozbieżności przepisów dzielnicowych w przedmiocie prawa międzynarodowego, co w stosunkach prawno - prywatnych z zagranicą wywoływało wiele niepożądanych wątpliwości i nieporozumień. Zrastanie się Państwa Polskiego i wypływające stąd ciągłe zwiększanie się stosunków prawno - prywatnych pomiędzy obywatelami różnych dzielnic, wytworzyło potrzebę stałego uregulowania tych wypadków, gdy zachodzi kolizja pomiędzy prawami, obowiązującemi w różnych dzielnicach. Za podstawę przyjęto „lex domicilii“, to jest miejsce faktycznego stałego zamieszkania niezależnie od dawnej przynależności państwowej do tego lub innego z byłych państw zaborczych. Przyjęcie tej zasady przyczyni się w znacznym stopniu do zatarcia różnic dzielnicowych. Obydwa projekty wraz z uzasadnieniem Komisja Kodyfikacyjna prześle w najbliższym czasie ministrowi sprawiedliwości, w celu złożenia ich władzy ustawodawczej.

Prócz tych dwóch projektów, już zupełnie wykończonych, cały szereg prac ustawodawczych posuwa się naprzód w szybkiem tempie. Wydział karny, po ustaleniu zasad ogólnych według referatu prof. Mogilnickiego (koreferenci: sędzia Rymowicz i prof. Rappaport) opracował projekt jednolitej dla całego państwa ustawy o sądach dla nieletnich. Projekt stawia kwestję walki z przestępczością nieletnich na nowych podstawach, opartych na doświadczeniu krajów zachodnio - europejskich, a zwłaszcza na ustawach francuskiej i belgijskiej, z uwzględnieniem swoistych warunków bytu w Polsce. Złożenie projektu ogólnemu zebraniu wydział karny odroczył ze względu na zgłoszone w ostatniej chwili uwagi wydziału cywilnego.

Również bliskim ukończenia jest projekt ustawy o jednolitym dla całego państwa ustroju sądownictwa. Projekt ten, opracowany według referatów prof. Stefki i prof. Nowotnego, rozesłano do opinji sądom i innym instytucjom prawniczym, które nadesłały swoje uwagi. Po wprowadzeniu pewnych zmian w związku z temi uwagami, podkomisja złoży projekt wydziałom cywilnemu i karnemu.

Obydwa projekty, o ile nic szczególnego nie stanie na przeszkodzie, będą przyjęte przez zebranie ogólne Komisji Kodyfikacyjnej na jesieni roku bieżącego.

Referenci wydziału cywilnego opracowali projekty prawa autorskiego (prof. Zoll i adw. Litauer), prawa małżeńskiego (prof. Jaworski), prawa wekslowego (adw. Kuratowski), oraz obszerny zbiorowy projekt ustawy postępowania cywilnego (prof. Fierich, prof. Allerhand, prof. Gołąb, ad. Litauer, wice-prezes Mańkowski, prof. Dziurzyński), a ponadto szereg drobniejszych projektów z dziedziny prawa cywilnego: o osobach prawnych (prof. Till), o przymusie i błędzie (prof. Gołąb), o uznaniu za zmarłego (prof. Allerhand) i inne. Projekty te wydrukowano i oddano do ostatecznego opracowania odnośnym sekcjom.

Wydział karny, po ustaleniu znacznej części zasad kodeksu karnego, według referatów prof. Makarewicza (część ogólna — koreferenci: prof. Krzymuski, prof. Mogilnicki, prezes Nowodworski, prof. Rappaport) i prof. Krzymuskiego (przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu), oraz zasad ustawy postępowania karnego według referatu prof. Miklaszewskiego, przystąpił do równoległego opracowania części ogólnej kodeksu karnego (prof. Makarewicz), oraz ustawy postępowania karnego (prof. Krzymuski, sędzia Rymowicz, prof. Mogilnicki). Ze względu na odrębny charakter prawa karnego, projekty karne nie mogą się ukazywać w drobnych częściach i będą wydrukowane dopiero po opracowaniu większych całości.

Z prowincji.

Sochaczew.

Walne zwycięstwo P. P. S. w wyborach do Rady Miejskiej.

Po rozwiązaniu poprzedniej Rady Miejskiej odbyły się w Sochaczewie w niedzielę dnia 17 kwietnia r. b. nowe wybory. Zgłoszono aż 6 list. Z oddanych 1841 głosów przypadło na listę P. P. S., oznaczoną Nr. 5, aż 870 głosów. Następna z kolei lista zjednoczonych rzemieślników żydowskich zyskała 584 głosy, lista bloku narodowego 253 i lista konserwatywnej partji żydowskiej 80 głosów. Lista P. P. S. przeszła całkowicie i otrzymuje 11 mandatów na radnych i 6 na zastępców. Jeśli zważymy, że miejscowa organizacja P. P. S. odbyła jeden jedyny wiec przedwyborczy i to dwa tygodnie przed wyborami, a żadnej potem reklamy nie używała, w przeciwieństwie do chadecko-sklepikarskiej kołtunerji, która wielkiemi plakatami obiecywała wyborcom raj na ziemi, to musimy to uważać za radosny objaw przenikania prawdy do dusz ludu. Szczególny powód do zadowolenia daje nam ta okoliczność, że w Sochaczewie, mimo mniejszości ludności robotniczej, dała nam świetną przewagę miejscowa inteligencja zarobkująca.

Z listy rzemieślników żydowskich wybrano 8 radnych, ze zblokowanej listy „narodowej“ (N.-D., N. P. R., Ch.-D.) — 4, z listy ortodoksów żyd. — 1.

Skarżysko-Stęporków-Opoczno.

(Korespondencja własna).

Dnia 15 kwietnia odbył się u nas wiec sprawozdawczy tow. posła Malinowskiego. Poseł obrazowo przedstawił, co robi Sejm i co się dzieje poza Sejmem.

Obecni na wiecu, po wysłuchaniu sprawozdania złożyli na ręce posła M. niżej przytoczone żądania:

1) aby z powodu uchwalenia przez Sejm Konstytucji, zawarcia pokoju z Rosją i głosowania na Górnym Śląsku Sejm i Rząd ogłosił zupełną amnestję dla wszystkich więźniów politycznych, i kolejarzy, uwięzionych za strajk, oraz wydalonych pracowników kolejowych przyjął z powrotem do pracy.

2) aby Sejm wpłynął na Rząd, a głównie na ministra kolei w sprawie natychmiastowego uregulowania od roku z górą zgłoszonych żądań pracowników kolejowych, w przeciwnym razie żądamy ustąpienia pana ministra kolei.

3) Wielkim głosem dopominamy się o powszechne i bezpłatne nauczanie dzieci, aby w nieuctwie nam się nie marnowały.

4) Żądamy, aby Rząd przed dniem 1 maja zniósł stan wyjątkowy, abyśmy mogli święto robotnicze — święto pracy — uczcić bez opieki władz administracyjnych.

Dnia 16 odbyło się zebranie sprawozdawcze tow. posła Malinowskiego na fabryce Stęporków. W zebraniu brało udział około 600 robotników.

17-go odbył się drugi wiec sprawozdawczy tow. posła Malinowskiego. Wiec trwał około 3 godzin. Brało w nim udział około 1000 osób. Tow. Malinowski przedstawił prace Sejmu, objaśniając ustawy przez Sejm uchwalone. Potem zaczął mówić poseł Kowalski, dowodząc, że socjaliści zwalczają religję. Jeden z obecnych na sali słuchaczy zapytał posła Kowalskiego, czy ma na szyi medalik z Matką Boską? Okazało się, że poseł K. medalika nie miał, wobec czego zebrani już nie chcieli go słuchać, wołając, aby ludzi nie bałamucił.

Jasiński.

Koluszki.

(Korespondencja własna).

Fiasco N. P. R.

Późnym wieczorem w sobotę, d. 16 b. m. pojawiły się na murach i placach Koluszek czerwone afisze, obwieszczające, że staraniem N. P. R. odbędzie się 17-go w niedzielę, o godz. 3-ciej popołudniu wiec polityczny, na którym referować mają posłowie Waszkiewicz i Tomczak. Jednak o oznaczonej godzinie tylko bardzo nieliczne grupki robotników zaczęły się schodzić do sali zebrań, gdzie zastały posłów Fichnę i Tomczaka wyczekujących z niecierpliwością i zdenerwowaniem dyrektorów prowincjonalnych trup teatralnych na „publiczność“.

Gdy jednak to wyczekiwanie zaczęło się przeciągać zbyt długo, zebrani poczęli się niecierpliwić i ich imieniem tow. Łucyk, wobec ociągania się zwołujących, zaproponował wybór prezydjum zgromadzenia.

Zgromadzenie znaczną większością głosów — co stwierdzili obecni na sali N. P. R.-owcy — wybrało prezydjum w osobach towarzyszy Józefa Giżyckiego, Antoniego Swalskiego i Władysława Koprasa.

Wybrane prezydjum w tej chwili udzieliło głosu posłom enperowskim, którzy po długiem ociąganiu, zdecydowali się przemawiać. Przemówień ich, pełnych napaści na P. P. S., nieopartych na żadnych faktach, a pozbawionych wszelkiej merytorycznej treści, wysłuchali zebrani spokojnie. Odpowiedział posłom Fichnie i Tomczakowi obecny na sali wice-prezydent miasta Łodzi, tow. dr. Stupnicki, który wymownie wykazał nieprawdziwość podawanych przez posłów enperowskich faktów, a zarazem stwierdził, że zarzuty swoje przeciw P. P. S. przytaczają oni w zupełnej świadomości, że zarzuty te są niesłuszne, czynią to jedynie gwoli bałamucenia opinji robotniczej. W końcu tow. Stupnicki napiętnował dosadnie haniebną rolę odegraną przez N. P. R. w czasie militaryzacji kolei.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję, zaproponowaną przez P. P. S. i rezolucję zaproponowaną przez N. P. R.

Za rezolucją P. P. S.-owską oświadczyło się 97 głosów, przeciw 2, za rezolucją N. P. R.-owską 36 głosów, przeciw 97. Rezolucja P. P. S. opiewa:

Zebrani dnia 17 kwietnia 1921 r. na publicznem zgromadzeniu, zwołanem przez N. P. R. robotnicy i robotnice, stwierdzają, że Partja N. P. R. w całej swojej działalności politycznej i parlamentarnej, a w szczególności w sprawie militaryzacji kolei, zdradza stale interesy polskiego proletarjatu. Wobec tego zebrani, piętnując wszystkich członków N. P. R.-u jako zdrajców klasy robotniczej, wzywają wszystkich robotników i robotnice do bezwzględnego bojkotowania i zwalczania tej organizacji politycznej, uchwalają wyrazić pogardę szkodliwej dla ogółu robotniczego działalności posłów enperowskich, wyrazić pełne uznanie dla dotychczasowej działalności Związku Polskich Posłów Socjalistycznych i wzywają ich do wytrwania na drodze dotychczasowej walki socjalistycznej.

Precz z N. P. R.-em!
Niech żyje P. P. S.!

Sprawa odszkodowań.

ŻĄDANIA KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 20 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Komisja odszkodowań przesłała do niemieckiej komisji ciężarów wojennych notę, dotyczącą żądania dokonania wypłaty, przypadającej w terminie przed dniem 1 maja. Nota żąda umieszczenia odpowiedniej ilości złota Banku Rzeszy na terytorjum okupacji koalicyjnej. W razie odmowy ze strony Niemiec, komisja zażąda natychmiastowego oddania zapasów metalowych Banku Rzeszy. Jedynie w celu uniknięcia skutków podobnego oddania zapasów metalowych komisja odszkodowań postanowiła ograniczyć się jedynie do żądania umieszczenia odpowiedniej ilości złota w jednej z filji Banku Rzeszy na terytorjum okupowanem, a więc albo w Kolonji, albo w Koblencji. Nadejście odpowiedzi Niemiec będzie oczekiwane do dnia 22 b. m.

KONFERENCJA L. GEORGE'A Z BRIANDEM.

Londyn, 20 kwietnia.

(E. E.). Lloyd George osobiście telegrafował do premjera Brianda żądając spotkania się z nim przed konferencją międzysojuszniczą. Depesza ta wskazuje, iż spotkanie obu premjerów będzie niejako wstępem do nowej konferencji międzysojuszniczej, do której odpowiednie przygotowania są już czynione.

KONFERENCJA W HYTHE.

Paryż, 20 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Briand, który przyjął zaproszenie Lloyd George'a, przybędzie do Hythe w sobotę w towarzystwie kilku osób. Wyjedzie zaś z powrotem do Paryża w poniedziałek. Nie jest to konferencja oficjalna, a jedynie poufne spotkanie.

Zdaniem dzienników marszałek Foch i gen. Weygand, lord Curzon i marszałek Wilson wezmą udział w konferencji w Hythe. Prasa upatruje w tem dowód, że na konferencji będą rozpatrywane sprawy sankcji wojskowych.

POSIEDZENIE RADY NAJWYŻSZEJ.

Paryż, 20 kwietnia.

(E. E.). W pierwszej połowie maja odbędzie się prawdopodobnie w Paryżu posiedzenie Rady najwyższej. Rozstrzygnie ona szereg doniosłych spraw. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że rząd angielski przkonawszy się o złej woli rządu niemieckiego zaakceptuje plany Francji w stosunku do Niemiec.

ANGLJA WOBEC NOWYCH PROPOZYCJI NIEMIECKICH.

Londyn, 20 kwietnia.

(E. E.). Biuro Reutera donosi, że rządowe koła angielskie nie uważają za potrzebne uczestniczyć w rozpatrywaniu nowych propozycji niemieckich. Propozycje te będą rozstrząsane bezpośrednio pomiędzy Francją a Niemcami.

STANOWISKO BELGJI WOBEC NIEMIEC.

Paryż, 20 kwietnia.

(E. E.). Korespondent dziennika „Temps“ donosi z Brukselli że polityka Belgji względem Niemiec nie przedstawia już żadnych wątpliwości. Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów osiągnięto zupełne porozumienie w sprawie stanowiska, jakie Belgja ma zająć względem kwestji odszkodowań. Komisja spraw zagranicznych Izby jednogłośnie zatwierdziła odpowiednie środki, zarządzone przez ministra spraw zagranicznych Jaspara. Opinja publiczna w całej Belgji wypowiada się w sposób stanowczy za wprowadzeniem surowych środków represyjnych.

SENAT AMERYKAŃSKI PRZECIWKO INTERWENCJI.

Paryż, 20 kwietnia.

(E. E.). „New York Herald“ donosi, że większość członków komisji do spraw zagranicznych senatu amerykańskiego opowiedziała się przeciwko interwencji w sprawie odszkodowań, o którą prosiły Niemcy.

Teatr Rozmaitosci.

Carewicz Aleksy, tragedja w 5 aktach Dymitra Mereżkowskiego. Przekład W. Rogowicza. Reż. St. Wysocka.

I.

Car Piotr jest samodzierżcą, którego „władza pochodzi od Boga“. Ale car jest człowiekiem i ojcem. Syn jego, Aleksy, przez udział w spiskach dopuścił się zbrodni przeciwko carowi, który reprezentuje Rosję, który jest Rosją, a więc carewicz zginąć powinien. Zatem ojciec ma zamordować syna? Nie. Ojciec synowi przebaczy, ale car skaże na śmierć buntownika. To jest konieczność, którą pod koniec pojmuje nawet Aleksy i sam wzywa cara, ażeby spełnił nakaz prawa. Lecz nie tu koniec tragedji. Albowiem zarówno car jak i carewicz przeczuwają, że ta zbrodnia padnie „z głowy na głowę, do ostatnich carów, i zginie cały ród nasz we krwi...“

Taki jest szkielet ostatniej tragedji Mereżkowskiego *). Nie jest ona pozbawiona aktualnego znaczenia wobec losu Romanowów, jaki rozegrał się przed paru laty śmiercią Mikołaja II. Nie wzbudziła w nas współczucia ta śmierć złośliwego, napół zidjociałego, a okrutnego despoty. Los, jaki spotkał Romanowów, wypadł sprawiedliwie. Dzieje ich w ciągu trzechset lat ciągną się niby jedno krwawe pasmo szaleństwa, barbarzyństwa i zgnilizny, zaś właśnie w czasie, w którym odbywa się tragedja Mereżkowskiego, niedźwiedź północny zaczął coraz silniej swem cielskiem ciążyć na Polsce aż ją z pomocą cynicznego Hohenzollerna i obłudnej Marji Teresy zmiażdżył. Norwid powiada, że dzieje na pozór tylko są chaosem, w istocie rzeczy — ładem. Za sprawą dziejowej sprawiedliwości stało się, iż w ostatnich latach w proch padły trony zaborców. Więc też nie obudził poeta w naszych sercach echa, gdy carewicz, przygotowany na śmierć, wznosi toast „za Ruś“. Tak to bowiem jeszcze niedawne czasy, gdy w stolicy Polski za najlżejszy protest przeciwko podobnym toastom szło się — do cytadeli.

Ale poza aktualnemi refleksjami, jakie z natury rzeczy budzi w każdym Polaku tragedja Mereżkowskiego, działa ona sama przez się, jako dzieło artystyczne. Mereżkowski jest pisarzem zbyt kulturalnym, ażeby rzecz „sknocił“. Autor znakomitych studjów literackich i pięknych powieści, dzisiaj emigrant, budzi zainteresowanie zdwojone. Jak ten reprezentant kultury rosyjskiej patrzy na Rosję dzisiejszą? Jakie ewolucje zaszły w nim pod wpływem dziejowego bankructwa caratu? W stosunku do Polski jest Mereżkowski, trzeba przyznać — jeden z niewielu wybitniejszych emigrantów rosyjskich — sprawiedliwy. Myśli swe wypowiedział w arcy-ciekawej broszurce o Piłsudskim. W stosunku do Rosji bolszewickiej zajął stanowisko wyraźnie negatywne. W stosunku zaś do dziejowego zagadnienia Rosji „sfinksa“ i jej przeznaczeń, a raczej w ujęciu tego problematu, w sposobie widzenia psychiki rosyjskiej nie zmienił się.

Jasno to widać w „Carewiczu“. Piotr (z mocą postawiony na scenie przez p. Szymańskiego) jest tu reprezentantem „konieczności“, silniejszej odeń. W imię potężnej Rosji musi mordować, katować, gwałtem wprowadzać „kulturę“ europejską, a kiedy „Bóg tego zażąda“, nawet syna oddać pod topór katowski. Tak jak poddani są jego niewolnikami, tak on jest niewolnikiem i sługą owej dzikiej konieczności, car-bóg na ziemi, narzędzie cara-Boga na niebie. Nie daleko tu wyszliśmy poza Dostojewskiego carosławcę. Owa ideologja tak jest rodzimą duszy rosyjskiej, że nawet buntownik Aleksy błaga ojca, ażeby co prędzej kazał go zamordować. Niby to wszyscy nienawidzą Piotra, a przecie wszyscy korzą się ostatecznie przed nim — jak przed następcami cara, bolszewikami, korzy się dotąd znękany lud rosyjski.

I jeżeli w czem jest dla nas Europejczyków „sfinksem“ Rosja, to właśnie w tem uwielbieniu, ukochaniu, czci dla samowolnej, dzikiej przemocy.

Gdy Piotr w „Carewiczu“ grozi swemu najwierniejszemu słudze Tołstojowi (świetnie interpretowanemu na scenie przez p. J. Chmielińskiego) szafotem, Tołstoj głosem psa wiernego i posłusznego, odpowiada: „wola twoja, Najjaśniejszy Panie“. W sercu jego ani w oczach niema jednego drgnienia, jednego błysku odwagi, któraby ośmieliła się oko w oko spojrzeć zastępcy Boga na ziemi — carowi. Wszystkie prawie osoby dramatu Mereżkowskiego plują na Piotra, szydzą zeń, nienawidzą go, przeklinają go — poza oczami. Carowa Marta (sylweta sceniczna p. Wysockiej), nienawidząca Piotra jak „antychrysta“, zobaczywszy go we śnie, chętnie „plunęłaby mu w pysk“ i krzyknęła: „Pies tyś, sobaczy syn, samozwaniec, Grześko Otrepjew, bądź przeklęty!“ Ale nawet we śnie uczynić się tego nie ośmiela, lecz „w myśli czyni zaklęcie“ — i używa sobie też w marzeniach z niepohamowaną, korzennie ruską „szerokością duszy“. Raz tylko wśród tych psów carskich, senatorów i członków rodu Romanowów budzi się człowiek wolny. Do ostateczności indagacją i okrucieństwami ojca doprowadzony carewicz wybucha nareszcie i rzuca mu w twarz: „Samowładca rosyjski — krzywoprzysięzca i kłamca“, „Za ciebie Bóg ukarze Rosję“ i t. p. To też jest to najsilniejsza i prawdziwa, wstrząsająca scena tragedji. Widownia dziękuje wspaniale grającym aktorom: p. Węgrzynowi (carewicz) i p. Szymańskiemu (car Piotr) długotrwałemi oklaskami. Ale też srodze zapłaci za ten moment wolności wewnętrznej carewicz. Pójdzie na szafot. Albowiem w państwie carów niemasz miejsca na ludzi wolnych. Wszyscy są niewolnikami cara, a car niewolnikiem Boga-cara. Taki bowiem jest Bóg rosyjski, niezrozumiały już dla nas, Bóg ludów pierwotnych, pół-dzikich, zaledwie z prymitywizmu wznoszących się ku wyżynom wolności ciała i ducha. Takim też jest król-Duch Popiel Słowackiego, ginący gdzieś w pomrokach pierwszych wcieleń. Lecz Król-Duch Mereżkowskiego, to dobrze nam znany car z XVIII wieku. Myśmy bowiem jeszcze w zaraniu dziejów mieli królów „sprawiedliwych“. Rosja po dziś dzień nie miała jeszcze cara - człowieka, a nawet jej rewolucjoniści, gdy chwycą władzę, są dzicy, jak ich carowie. Czyżby zbrodnia Piotra mściła się jeszcze na Leninie?

Zygmunt Kisielewski.

*) „Carewicz Aleksy“. Nakład Bibljoteki Polskiej. Warszawa 1921.

Wobec strajku urzędników Banku Handlowego, wzywamy ogół pracowników handlowych i biurowych do nieuskuteczniania żadnych operacji z polecenia swych szefów w Banku Handlowym do czasu zakończenia strajku.

Zarząd Stowarzyszenia Pracowników Handlowych
(Zielna 25).

PAPIEŻ NIE INTERWENJUJE.

Rzym, 20 kwietnia.

(P. A. T.). (Stefani). „Corriere d'Italia“ donosi, że Watykan w sposób formalny zaprzecza wiadomości, jakoby Stolica Apostolska interwenjowała jako pośrednik, aby nowe propozycje niemieckie były przedłożone komisji reparacyjnej.

PROTEST NIEMIEC PRZECIW ZARZĄDZENIOM CELNYM ENTENTY.

Nauen, 20 kwietnia.

(E. E.). Rząd Rzeszy wysłał notę do konferencji ambasadorów i rządów państw sprzymierzonych, w której protestuje przeciwko nałożeniu 50% cła na towary niemieckie, wywożone z Niemiec do Nadrenji, gdyż sprzeciwia się to rzekomo traktatowi Wersalskiemu oraz układowi w sprawie okupacji okolic nadreńskich. Dalej rząd niemiecki protestuje przeciwko zmuszaniu urzędników niemieckich do przeprowadzania nowego systemu celnego, co sprzeciwia się pojęciu prawa i zmusza urzędników do działania przeciwko własnej ojczyźnie, z którą związani są przysięgą urzędniczą.

SPOSÓB UCHYLENIA SIĘ OD WYPŁATY.

Bytom, 20 kwietnia.

(E. E.). Z miarodajnych kół niemieckich donoszą, że w Niemczech zaczął się zarysowywać projekt rozdrobnienia Rzeszy niemieckiej na zupełnie odrębne jednostki państwowe celem uniknięcia wypłaty odszkodowań. Wysuwany jest między innemi projekt następującego podziału terytorjalnego Niemiec pomiędzy nowo powstające państewka. 1) Turyngja obejmowałaby prowincję Hessen aż do miasta Kassel, dalej całą Saksonję wraz z Turyngją i częścią Śląska Środkowego. 2) Państwo niemieckie południowe obejmowałoby Würtenberg i Baden. 3) Bawarja z częścią Palatynatu i ewentualnie Austrja. 4) Państwo Hanzeatyckie, w skład którego weszłyby: Hanower, Oldenburg, Westfalja i miasta Hanzeatyckie. Każde z państw powyższych, według przewidywań Niemców miałoby odrębne tendencje społeczno - narodowe. Turyngja mianowicie miałaby charakter socjalistyczno - radykalny, Niemcy południowe — protestancko - liberalny, Bawarja — katolicki. Następnie zostałaby utworzona republika Nadreńska i Prusy mniej więcej w granicach z czasów Napoleona, obejmujące Bradenburgję, Pomorze, resztki Śląska i Poznańskiego oraz Prus Zachodnich.

Strajk w Anglii.

PROPOZYCJE WŁAŚCICIELI.

Londyn, 20 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Jak donosi „Daily Mail“, właściciele kopalń węgla wystąpili z nowemi propozycjami, przewidującemi między innemi utworzenie narodowego komitetu dla sprawy płac zarobkowych, oraz ustalenie skali minimalnych zarobków.

RZĄD ANGIELSKI WOBEC STRAJKU.

Londyn, 20 kwietnia.

(E. E.). Rząd angielski zamierza zgodzić się na mianowanie rady narodowej do spraw płacy zarobkowej, oraz udzielić pomocy finansowej okręgom najwięcej dotkniętym strajkiem, aż do końca lata, pod warunkiem, że górnicy podejmą nanowo rokowania nad stałem unormowaniem stosunków, z zupełnem pominięciem kwestji ogólnego podziału wytworów przemysłu.

Brak węgla w okręgach przemysłowych spowodował zamknięcie wielu fabryk. W Staffordshire 200 tys. robotników pozostaje bez pracy. W Selkirku, z powodu braku węgla, zamknięto gazownię. W okolicach Birminghamu bezrobocie wzrasta. W Londynie mnożą się trudności w zaopatrywaniu w opał.

SABOTAŻ W KOPALNIACH SZKOCKICH.

Londyn, 20 kwietnia.

(E. E.). W okręgach górniczych Szkocji strajkujący górnicy zaczynają sabotować i niszczyć urządzenia kopalniane. Jak podaje „Daily Chronicle“, w miejscowości Dunferline w hrabstwie Fife, zburzono lub spalono budynki w wielu kopalniach. W hrabstwie Lamark strajkujący dopuszczali się rabunków. Zatrzymywano wozy piekarskie, konfiskowano pieczywo, oraz rozgromiono sklepy spożywcze.

Walka o Górny Śląsk.

TEROR NIEMIECKI W WESTFALJI.

Bytom, 19 kwietnia.

(P. A. T.). Do polskich placówek konsularnych w Niemczech oraz do polskich władz plebiscytowych Górnego Śląska dochodzą z Westfalji coraz liczniejsze wiadomości o niesłychanych gwałtach, stosowanych w Westfalji przez organizacje niemieckie wobec mieszkających tam Polaków górnośląskich. Wielką liczbę robotników wydalono zaraz po głosowaniu z Westfalji jedynie dlatego, że głosowali za Polską.

Rodziny polskie są zupełnie bezbronne wobec wzmagającego się niemal z dniem każdym najohydniejszego teroru niemieckiego. Urzędnicy niemieccy tak policyjni jak i wojskowi pomagają przy każdej sposobności rozwścieczonym tłumom niemieckim w znęcaniu się nad bezbronną ludnością polską. Rząd niemiecki nie uczynił dotychczas, mimo licznych skarg, nic, aby otoczyć swoją opieką katowanych, nieraz wprost w nieludzki sposób Polaków. Liczniejsze kolonje polskie w Westfalji chwytają się, ze względu na wzrastający teror, samoobrony z nikłemi jednak wynikami. Gwałcona i prześladowana na każdym kroku ludność polska Westfalji zaczyna się w licznych głosach domagać od Rządu polskiego zastosowania niezwłocznie najostrzejszych represji wobec obywateli niemieckich, zamieszkałych w Polsce.

Zatarg o Wilno.

KONFERENCJA BRUKSELSKA.

Bruksela, 20 kwietnia.

(E. E.). Większość członków komisji Ligi narodów na Wileńszczyźnie będzie uczestniczyła w konferencji polsko - litewskiej. Na konferencji tej kapitan Manteux, b. tłomacz podczas konferencji pokojowej przedłoży szkic historyczny konfliktu o Wileńszczyznę.

ROLA HYMANSA W ROKOWANIACH BRUKSELSKICH.

Bruksela, 20 kwietnia.

(E. E.). Dyrektor komisji politycznej Ligi narodów Manteux udzielił przedstawicielom prasy belgijskiej wywiadu w sprawie konfliktu polsko - litewskiego. Przedstawił on rys historji dyplomatycznej zagadnienia tego — wzmiankował o utworzeniu państwa litewskiego w roku 1917, o zawarciu traktatu litewsko-bolszewickiego oraz o zajęciu Wilna przez oddziały generała Żeligowskiego. Rolę Hymansa w rokowaniach polsko - litewskich Manteux określił jak następuje: Hymans nie będzie arbitrem lecz przewodniczącym konferencji. Zadaniem jego będzie ułatwić nawiązanie kontaktu między Polakami a Litwinami.

PURYCKIS O POROZUMIENIU POLSKO-LITEWSKIEM.

Wilno, 20 kwietnia.

(E. E.). Z Kowna donoszą, że litewski minister spraw zagranicznych Puryckis wygłosił znamienne przemówienie, w którem wskazał na nieodzowną konieczność porozumienia z Polską w sprawie Wileńszczyzny.

ARTYKUŁ TOW. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

Bruksela, 20 kwietnia.

(E. E.). „L'independance belge“ przytacza artykuł posła tow. Niedziałkowskiego, wydrukowany w „Le Flambeau“, a dotyczący sprawy wileńskiej. W artykule tym wyłuszczony jest punkt widzenia socjalistów polskich, którzy domagają się rozstrzygnięcia sprawy Wileńszczyzny w myśl woli ludności.

O naftę polską.

Paryż, 20 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Delegat polski, pos. Bernard Diamand, który przybył do Paryża w celu zawarcia układów finansowych z rządem i przemysłowemi kołami francuskiemi co do eksploatacji polskich źródeł naftowych, oświadczył przedstawicielowi „Journalu“, że, według ogólnego przekonania, rokowania zostaną ukończone w ciągu najbliższych 10 dni, w sposób zadawalający dla obu stron. Delegat dodał, że wspólność interesów i dobra wola obu stron najzupełniej uprawniają do nadziei, że porozumienie będzie osiągnięte z łatwością.

Zniżka cen.

Gdańsk, 20 kwietnia.

(P. A. T.). Z Nowego Jorku donoszą: Amerykański trust stalowy zapowiedział obniżenie cen. Obniżenie to ma wynosić 12% przy wszystkich fabrykatach, z wyjątkiem rur i płyt stalowych. Ceny dla tych dwóch artykułów zostaną ustalone później. Oczekują wskutek tego ogromnego obniżenia cen w przemyśle stalowym.

Wojna grecko-turecka.

Ateny, 19 kwietnia.

(P. A. T.). (Ateńska Ag. Tel.). Komunikat wojenny z dn. 17 kwietnia: Grupa północna: Nasze oddziały oczyściły z band tureckich okolicę na północny zachód od jeziora Askania. Na reszcie frontu spokój.

Grupa południowa: Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała nasze przednie straże. W okolicy Tsivril oddział nieprzyjacielski, który probował zająć most na Meandrze, został odparty.

Wiadomości telegraficzne.

— Prasa czeska podaje wiadomość o mającej nastąpić umowie zaczepno - odpornej pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławją. Umowa ta ma na celu zwalczanie ruchu zdążającego do przyłączenia Austrji do Niemiec.

— W d. 19 b. m. rozpoczęła się w Genewie międzynarodowa konferencja transportowa.

— Dn. 19 b. m. wieczorem przybyła do Budapesztu polska delegacja dla spraw gospodarczych.

— Minister Sforza, podczas widzenia się z przedstawicielem sowietów, Worowskim, nie przyjął w imieniu rządu włoskiego żadnych zobowiązań. Niemniej jednak minister skłonny jest zawrzeć traktat handlowy z rządem sowietów, o ile rokowania obecne doprowadzą do wyników pozytywnych.

— Na Rusi Podkarpackiej wybuchł strajk robotników rolnych z powodu niezgodzenia się właścicieli ziemskich na przedłożone im żądania. W strajku bierze udział przeszło 20,000 robotników.

— W Konstantynopolu w ambasadzie rosyjskiej odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej sesji rady rosyjskiej z udziałem przedstawicieli socjalistów, kadetów, b. członków konstytuanty, przedstawicieli zarządów miast, oraz handlu, przemysłu i kół naukowych. Prezydował Wrangel.

— Dziennik „Central News“ donosi, że Stany Zjednoczone udzielą Francji kredytu do wysokości 15 miljonów dolarów.

— W dniu 20 kwietnia, o godz. 10 rano prezydent Millerand przybył do pałacu sztuk pięknych i zwiedził wystawę sztuki polskiej.

— Pogrzeb b. cesarzowej niemieckiej odbył się onegdaj przed południem bez żadnych wypadków. W pogrzebie wzięły udział setki tysięcy ludności, członkowie dawnej rodziny cesarskiej i rodzin książęcych i około 100 generałów, między nimi Hindenburg i Ludendorff.

— W dniu 19 b. m., o godz. 11 w nocy pękła w Krakowie główna rura wodociągowa, wskutek czego miasto pozbawione będzie wody na 48 godzin.

— „Narodni Listy“ donoszą, że prezydent Masaryk, po dłuższej chorobie, która trwa już kilka miesięcy, wczoraj opuścił po raz pierwszy łóżko.

— We francuskiej Izbie deputowanych powstało nowe ugrupowanie pod nazwą „Przyjaciół Polski“. Wielu wybitnych posłów zadeklarowało swój udział w tem nowem ugrupowaniu. Dalsze zgłoszenia napływają.

Rozmaitości.

Sowiecki komisarjat do spraw żydowskich wystąpił z wnioskiem zakazu obrzezania... Wniosku tego jednak nie przyjęto. Zwłaszcza komuniści muzułmańscy protestowali przeciwko mieszaniu się do obrządków wyznaniowych.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan Zjedn. 782.50 — 788.50 got. Franki franc. 58.25 — 58.55 got. Marki niem. 12.90 — 12.87 i pół czeki.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

Dziś, we czwartek, o godz. 12 w poł. odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia Centralnego Komitetu Wykonawczego w lokalu Z. P. P. S.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

Sekretarjat Generalny.

Przygotowania do obchodu święta 1 maja w Wilnie.

Biuro Centralne związków zawodowych uchwaliło zorganizować komisję obchodu 1-go maja, w skład której wejdą przedstawiciele każdego związku klasowego. Powyższa komisja porozumie się z odnośną komisją powołaną przez P. P. S. Litwy i Białorusi w celu wspólnej akcji.

Wiec kobiet. W niedzielę, d. 24 b. m. o g. 4 pp. w sali Tow. Hygienicznego odbędzie się wiec, na którym przemawiać będą: tow. poseł Norbert Barlicki oraz tow. radni miejscy: Zofja Praussowa i Rajmund Jaworowski. Porządek dzienny: 1) Konstytucja 17-go marca. 2) Prawa cywilne kobiet. 3) Święto robotnicze 1 maja. Towarzyszki, kobiety pracujące, weźcie liczny udział w wiecu!

Klub Robotniczy Dzielnicy Mokotowskiej. W niedzielę, d. 24 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się odczyt tow. Kriegera p. t. „Konstytucja polska“ — w sali teatralnej w Promenadzie.

Baczność tow. i sympatycy P. P. S. w dzielnicy Praskiej. W dniu dzisiejszym o godzinie 6 wiecz. w lokalu ul. Brukowa Nr. 29 m. 6 ogólne zebranie w sprawie święta pierwszego maja.

Kolejarze! Dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie kolejarzy. Po zebraniu dyskusja.

Kolejowa Org. P. P. S. Dziś o g. 5 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie egzekutywy.

Dzielnica Jerozolimska. Jutro o godz. 7 w. w lokalu dzielnicy (Chłodna 41), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Nowe Bródno. Jutro o g. 4 pp. w lokalu dzielnicy (Budowlana róg Białołęckiej), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Wydział Kobiecy. Dziś o godz. 7 w. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) odbędzie się zebranie wszystkich kobiet P. P. S. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Jerozolimska. Nadzwyczajne zebranie Wydziału Kult.-Ośw. dzielnicy Jerozolimskiej, odbędzie się dziś o godz. 6 i pół w lokalu dzielnicy (Chłodna 41). Proszony jest o przybycie sekretarz dzielnicy tow. Turczyński.

Ruch zawodowy.

STRAJK JEDNODNIOWY W BANKACH WARSZAWSKICH.

Spis banków, które przystąpiły do strajku demonstracyjnego w dniu 20 kwietnia 1921 r.

Bank Przemysłowców Polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych (centrala i filja), Bank Handlowy Łódzki, Bank Dyskontowy (centrala i filje), Bank Zachodni (centrala i filje), Bank Kredytowy (centrala i filje), Bank dla Handlu Zagranicznego, Bank Angielsko - Polski, Bank Kupiectwa Polskiego (centrala i filja), Dom Bankowy Szereszewski, Bank dla Handlu i Przemysłu (centrala i filje), Bank Wschodni (centrala i filja), Bank Związku Ziemian, Dom Bankowy S. Natanson i Synowie, Bank Międzynarodowy, Bank Kredytu Hypotecznego, Bank Kupiecki łódzki, Bank Handlowy W. Landau, Bank Małopolski, Bank Narodowy, Bank Przemysłowy (centrala i 2 filje), Bank Stołeczny (centrala i 2 filie), Bank Zjednoczonych Ziem Polskich, Bank Handlowy Kroll, Bank Ziemiański (częściowo), Liberty - Union Bank, oddział Banku Handlowego w Kaliszu, Oddział Banku Handlowego we Włocławku.

Pracownicy P. K. K. P. solidaryzują się z bankowcami.

Zrzeszenie pracowników Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, nie mogąc z racji państwowego charakteru naszej instytucji popierać czynnie kolegów z Banku Handlowego przez przystąpienie do jednodniowego strajku demonstracyjnego, zaznacza: że z akcją kolegów Banku Handlowego solidaryzuje się najzupełniej, widząc w niej śmiały protest przeciwko upośledzeniu inteligencji pracującej, oraz, że akcję tę popierać będzie moralnie i materjalnie.

Życząc kolegom wytrwania w rozpoczętej akcji aż do zupełnego zwycięstwa, Zrzeszenie pracowników P. K. K. P. wyraża jednocześnie zdziwienie i ubolewanie, że Dyrekcja Banku Handlowego, jednej z najpoważniejszych i najbardziej dla kraju zasłużonych instytucji finansowych, nie potrafiła zażegnać pokojowo zatargu z pracownikami, przez uwzględnienie w swoim czasie ich słusznych postulatów, a przez swój nietakt i krótkowzroczność doprowadziła do ostrego konfliktu, co w każdym razie nie odbije się korzystnie na interesach Banku.

Z Łodzi i Gdańska nadeszły wiadomości, że w tamtejszych oddziałach Banku Handlowego pracownicy przystąpili do strajku. W krakowskim oddziale pracownicy, ze względu na warunki miejscowe, ograniczyli się jedynie do strajku jednodniowego.

Obecnie strajkują następujące oddziały: Łódź (2 oddziały), Częstochowa, Włocławek, Sosnowiec, Kalisz, Lublin, Radom, Kielce, Gdańsk, Mława, Piotrków, Tomaszów, Będzin, Kraków.

Zarząd Stowarzyszenia pracowników handlowych (Zielna nr. 25) wzywa ogół pracowników handlowych i biurowych do nieuskuteczniania żadnych operacji z polecenia swych szefów w Banku Handlowym do czasu zakończenia strajku pracowników tej instytucji.

Ze zjazdu maszynistów kolejowych.

We wtorek przybyło jeszcze kilkudziesięciu delegatów na zjazd maszynistów kolejowych z rozmaitych miast polskich, między innemi z Wilna tak, że ogólna liczba delegatów doszła do 150.

W ciągu drugiego dnia obrad omawiana była sprawa materjalnego położenia maszynistów i ich pomocników, oraz katastrofalny stan naszego taboru kolejowego, zwłaszcza parowozów. W licznych przemówieniach delegaci stwierdzili, że parowozy we wszystkich depot kolejowych w Polsce znajdują się w stanie opłakanym. Liczba parowozów zdatnych do użytku wynosi 80%, zaś zaledwie 20% lokomotyw znajduje się w zupełnym porządku. Gdyby zastosować ściśle przepisy ustawy kolejowej, maszyniści w czterech piątych wypadków nie powinniby wyjeżdżać w drogę na lokomotywach.

Obrady zjazdu zakończyły się uchwaleniem tego wniosku, jak również szeregu innych rezolucji, dotyczących postulatów natury ekonomicznej. Żądano mianowicie zniesienia tak zwanych premji węglowych, marszrut, oraz przeniesienia maszynistów, mających większą liczbę lat służby, do wyższej kategorji płacy. (E. E.).

Strajk szewców we Lwowie.

W najbliższych dniach oczekiwany jest wybuch strajku robotników szewckich z powodu odmowy majstrów podwyższenia płacy o 100%. (E. E.).

Ruch kulturalno-oświatowy.

Ze Związku Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła“. Dziś, dnia 21 kwietnia, o godz. 7 wiecz., w lokalu klubu Robotniczego, Bagatela 12a, odbędzie zebranie organizacyjne mokotowskiego Koła Związku Polsk. Młodzieży Robotniczej „Siła“. Nie powinno braknąć nikogo.

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, łagodnie, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Uwagi z dnia 20 kwietnia 1921 r. Depresja nad Skandynawją posuwa się w kierunku północno-wschodnim, wypełniając się powoli. Nad Francją wytworzył się wyż barometryczny, którego wpływ dał się już stwierdzić w Polsce.

W całej Europie temperatura jeszcze się nieco obniżyła; najniższą notowano w Dreznie, gdzie termometr nad ranem spadł do 5° poniżej zera.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10°, najniższa 2°,6.

Cukier. Sprzedaż cukru na okres 125 (kwiecień) rozpoczęta została w dniu 18 b. m. Cukier sprzedawany jest na kupon Nr. 3 (trzeci), uprawniający do otrzymania jednego funta cukru białego za mk 30 do dnia 30 b. m. włącznie.

Chleb. Wobec niedostarczenia kontyngensu zboża i mąki Wydział Zaopatrywania zawiadomił punkty sprzedaży, że chleba kartkowego narazie aż do dalszego rozporządzenia wydawać nie będzie.

Aby jednak nie pozbawiać Warszawy pieczywa i nie oddawać ludności na pastwę spekulacji, rozpoczęło w części piekarń W. Z. wypiek chleba pozakontyngentowego z mąki zakupionej w wolnym handlu w Gdańsku. Jest to chleb biały — z pszennej mąki amerykańskiej. Piekarnie miejskie wypiekają go w bochenkach podłużnych (strucle), punkty zaś sprzedaży sprzedają bez kart i bez ograniczenia wszystkim zgłaszającym się po 40 mk. za funt (pełnej wagi). Chleb ten naturalnie sprzedawany być może wyłącznie spożywcom. Kooperatywy, związki i grupy odbiorców nabywać mogą chleb ten w większych ilościach za pośrednictwem Sekcji Chlebowej.

Oprócz sprzedaży chleba z mąki pozakontyngensowej, piekarnie W. Z. rozpoczęły przyjmowanie do wypieku mąk od instytucji i grup w ilości minimum jednego worka. Bliższych szczegółów w tej sprawie udziela Sekretarjat Sekcji Chlebowej, Rymarska 3, parter.

Ze sklepów miejskich. Sklepy miejskie otrzymały do sprzedaży kaszę mannę, którą sprzedają po 45 mk. za funt stałej swej klijenteli przy jednoczesnym zakupie innych artykułów. Nadto sprzedawany jest mak po mk. 38 za funt, mąka gryczana po mk. 11 za funt, i kasza kukurydzowa po mk. 18.50 za funt. Kasza kukurydzowa jest to bardzo smaczny produkt, zastępujący pod względem pożywności ryż. Przyrządza się ją tak samo, jak ryż.

Karty chlebowe. Wydział Zaopatrywania wzywa ludność Warszawy, aby nie niszczyła kart chlebowych bieżącego okresu (kwietniowych), mogą być one bowiem potrzebne w przyszłym okresie na cukier i ewentualnie chleb.

Nafta. Wszystkie wydane przez Wydział Zaopatrywania instytucjom i osobom dyspozycje kwietniowe na naftę ważne są do dnia 10 maja r. b. Straciły jedynie wartość dyspozycje, wydane w marcu r. b.

Święta Paschy. W związku z zapytaniami, dotyczącemi świętowania paschy, Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyjaśnia, że młodzież szkolna i personel nauczycielski wyznania mojżeszowego może korzystać ze zwolnienia od zajęć szkolnych w czasie od 22 — 28 b. m. Ze względu na krótki termin Ministerjum podaje w tej drodze powyższą decyzję do wiadomości zarządów szkół.

Nowe pismo. W kwietniu ukaże się nowe pismo etyczno-humanitarne, tygodnik „Człowiek". Redaktorem i wydawcą będzie p. Feliks Kuczkowski.

(m). **W sprawie padłych zwierząt.** Magistrat m. Warszawy podaje do wiadomości, że poczynając od dnia 1 maja r. b. należy zwracać się z zawiadomieniem o padłych zwierzętach bezpośrednio do taboru miejskiego przy ul. Karowej Nr. 3 (telef. 317-66).

(m). **Sprawy tramwajowe.** Wobec tego, że elektrowozy linji Nr. 18 są niemal zawsze przepełnione, zarząd tramwajów powinien świeżo uruchomioną linję Nr. 7 przedłużyć przez Krak.-Przedm. i Nowy Świat do placu Trzech Krzyży. Wówczas to część publiczności, korzystającej obecnie z 18-ki, mogłaby jeździć 7-ką.

— Jeszcze okupanci skasowali w mieście kilkanaście przystanków tramwajowych, z których kilka zarząd tramwajów już przywrócił. Zapomniano niestety o dwóch, b. ważnych ze względu na odległość, przystankach, a mianowicie: ul. Chłodna przy kościele (wprost ul. Białej) i przy zbiegu ul. Twardej i Marjańskiej.

— Wczoraj przystąpiono do zamiany starych, szpetnych i zniszczonych słupków na przystankach tramwajowych — na nowe.

(a). **Jarmark warszawski.** Magistrat udzielił spółce akcyjnej „Jarmark warszawski" zezwolenia na urządzenie w końcu września b. r. jarmarku powszechnego prób i wzorów w parku Sobieskiego.

Esperanto. Stow. Esperantystów „Praca", ul. Wspólna 47a m. 19 przyjmuje we wtorki i soboty od godz. 7 do 9 wiecz. zapisy na wykłady Esperanta.

Zjazd maturzystów szkoły im. E. Konopczyńskiego. W najbliższym czasie projektuje się zjazd b. maturzystów szkoły im. E. Konopczyńskiego (oddział realny), którzy ją ukończyli w roku 1910, lub też uczęszczali do niej od roku 1907. Wszyscy koledzy proszeni są o najrychlejsze zgłaszanie swoich adresów i bliższych szczegółów do kolegów inicjatorów zjazdu: prof. Wł. Burkatha (Krucza 8 — 19), prof. S. Giebartowskiego (Mokotowska 41, tel. 121-56), oraz M. Zawirskiego (Czackiego 4, tel. 206-42) w celu ustalenia terminu i programu zjazdu. Zebranie organizacyjne kolegów, zamieszkałych w Warszawie, odbędzie się w niedzielę, d. 24 b. m. o godz. 4 i pół pp. u kolegi M. Zawirskiego.

Z cyrku. Dzisiejsze przedstawienie na benefis sympatycznego imitatora, paryżanina Jotty, wyróżni się tak samym występem beneficjanta z nowym zupełnie programem, jak udziałem pani Jotty, znanej gwiazdy ekranu.

Na przedstawieniu dzisiejszem powtórzone będą wszystkie atrakcje programu kwietniowego z tajemniczym zegarem elektrycznym na czele oraz udziałem p. Bim-Boma (Miecz. Staniewskiego) ze specjalnie nowym, aktualnym programem śmiechu.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

O psychologji i patologji duszy kobiecej. Cykl odczytów z dziedziny psychologji i patologji duszy kobiecej rozpocznie się w środę, d. 27 kwietnia o godz. 8 w sali Tow. Dziennikarzy i Literatów (Bracka 5).

Są one urządzane staraniem Polskiego Tow. Walki ze zwyrodnieniem rasy i będą się powtarzały co środę.

I. dnia 27 kwietnia wygłosi odczyt dr. Wacław Męczkowski „Historyczny rozwój walki z upadkiem kobiety w Polsce i zagranicą".

II. dnia 4 maja dr. Leon Wernic „Potęga i budżet państwa a walka z nierządem i jego następstwami".

III. Dn. 11 maja. Dr. Władysław Sterling: „Psychopatologja prostytutki".

IV. Dnia 18 maja. Dr. T. Jaroszyński: „Dzieci moralnie zaniedbane".

V. Dnia 25 maja. P. Stanisław Posner: „Handel żywym towarem w świetle prawodawstwa".

VI. Dnia 1 czerwca. Dr. J. Wiśniewski: „Alkoholizm a nierząd".

Z T-wa Ekonomistów i Statystyków Polskich. W dniu 11 b. m. w siedzibie T-wa przy ul. Jasnej Nr. 19, p. Żarkowski wygłosił referat na temat „Kontrola budżetowa". Referent, wykazawszy na wstępie konieczność kontrolowania poszczególnych organów rządowych, przeszedł do charakterystyki przyjętych obecnie systemów kontroli państwowej.

Omawiając stosunki polskie zaznaczył szereg braków w organizacji kontroli, działającej dotychczas na zasadzie prowizorycznego dekretu, poczem przedstawił własny projekt według którego całość kontroli obejmuje kolegjum, przewodniczący zajmuje stanowisko równorzędne ministrowi, nie wchodząc jednak w skład Rady Ministrów. Po zamknięciu roku budżetowego, parlament udziela rządowi absolutorjum na zasadzie materjałów, zebranych przez kontrolę. W związku z referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Rasiński, dr. Ilski, inż. Chorzewski, Kączkowski, Dmochowski, Dziewulski i Weichert.

Odczyt o Esperanto. Dziś o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się w Tow. Hygienicznem (Karowa 31) wspólna konferencja na temat „Nauka a język międzynarodowy Esperanto". W konferencji biorą udział: prof. dr. Charles Richet, prof. Baudouin de Courtenay i Leo Belmont.

Bilety w cenie od 20 do 50 mk. są do nabycia w Kasie Tow. Hygienicznego (Karowa 31).

WYPADKI.

(m). **Za „bałamucenie" narzeczonego.** Służąca u Eugenji Kwas przy ul. Siennej Nr. 32, Wiktorja Stawicka, czuła złość do 18-letniej Celiny Stachlewskiej, zamieszkałej u kuzyna swego, Antoniego Szlifierskiego (Pańska 13a), urzędnika pocztowego, za to, że jakoby „bałamuciła" jej narzeczonego, kowala w tramwajach miejskich, Franciszka Maciaka, zamieszkałego przy ul. Pańskiej Nr. 13a u Franciszka Zamlanda.

Wczoraj rano zazdrosna narzeczona, uzbroiwszy się w garnek napełniony ługiem, zapukała do mieszkania Szlifierskiego. Gdy rywalka jej Stachlewska otworzyła drzwi, wówczas Stawicka oblała ją ługiem i zamierzała umknąć, lecz została schwytana i odprowadzona do 8-go komisarjatu. Lekarz Pogotowia stwierdziwszy u Stachlewskiej poparzenie twarzy i piersi, przewiózł ofiarę dzikiej zemsty do szpitala Dzieciątka Jezus. Poszwankowana twierdzi, że owo „bałamucenie" ograniczało się do uśmiechów i do rozmowy z Maciakiem.

(m). **Rozbój na ulicy.** Nocy wczorajszej na ul. Walicow przed domem Nr. 25 został napadnięty przez trzech rabusiów idący do domu 27-letni Mozszek Zyskind (Krochmalna 46). Rabusie, po uprzedniem oszołomieniu przez uderzenie tępem narzędziem w głowę i zakneblowaniu ust chustką, zabrali Zyskindowi 47 000 mk. gotówką. Następnie rabusie usiłowali Zyskinda zadusić za pomocą skrępowania szyi sznurkiem, lecz na wszczęty przez napadniętego alarm, napastnicy uciekli. Lekarz pogotowia udzielił napadniętemu pomocy. Wysłany wkrótce na miejsce patrol policyjny, nie dał żadnego wyniku.

Z sądów.

Jak w satyrze Szczedryna.

W nocy z dnia 31 stycznia na 1 lutego 1921 r. zajęty był w centrali telefonicznej Naczelnego Dowództwa urzędnik wojskowy Cz. obsługą komutatorów i kontaktów elektrycznych. W tym samym pokoju odpoczywała na dyżurze telefonistka, p. M.

W dwa dni później wpłynęło do Nacz. Dow. doniesienie, że Cz. nadużył jej samotności. Sąd polowy wytoczył mu dochodzenie o nadużycie władzy służbowej.

Obrońca oskarżonego, dr. Hofmokl-Ostrowski, był zdania, że obsługa komutatorów i zmiana kontaktów nietylko niema związku z zarzuconem Cz. przestępstwem, ale do istoty nadużycia władzy służbowej należy pewne pokrewieństwo pomiędzy tem naruszeniem, a literą prawa. Sąd polowy Nacz. Dow. był innego zdania, i jakkolwiek sądowe ściganie zawiesił, jednak zarządził dyscyplinarne ukaranie Cz. po myśli § 114 w. k. k., mianowicie... za przyjęcie podarunku od podwładnej bez upoważnienia władzy przełożonej.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Carewicz Aleksy" Mereżkowskiego.

Teatr Polski. Dzisiaj zamiast „Kupca Weneckiego" grana będzie głośna sztuka St. Żeromskiego „Biała rękawiczka". Jutro, w piątek, premjera „Kupca Weneckiego".

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Przechodzień".

Teatr Mały. „Cierpki owoc" grany będzie codziennie.

Teatr Nowości. Dziś „Czar munduru". Jutro „Sybilla".

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Trojaczki".

Teatr Praski daje dziś po raz ostatni sztukę E. Scribe'a „Adrjanna Lecouvreur".

Wieczór poezji Zofji Wojnarowskiej z udziałem artystów: Stanisławy Wysockiej, Ireny Solskiej-Grosserowej, Jana Kochanowicza, Ludwika Ruszkowskiego oraz autorki odbędzie się w sobotę d. 23 b. m. o godz. 8 m. 15 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31). Bilety w cenie 200, 100 i 60 marek do nabycia w księgarni J. Lisowskiej (Aleje Jerozolimskie róg Kruczej), w Administracji „Robotnika", Warecka 7 i w księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

Przedstawienia abonamentowe Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej. K. M. K. A. przyjmuje zapisy na nowe grupy abonamentowe do teatru Rozmaitości, grupa C 13 maja „Carewicz Aleksy"; do Reduty grupa B. 6 maja „Przechodzień" i do Opery grupa A 25 kwietnia „Eugenjusz Oniegin".

Przedstawienie grupy A (19 kwietnia) w teatrze Polskim z powodu choroby p. Jaracza przeniesiono na 5 maja.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S